Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA WRAZ Z PANORAMĄ 30 GR.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 189 (2817) Łódź, 9 i 10 sierpnia 1953 r.

Spłynął na wodę nowy polski statek

GDAŃSK, 8. 8. — O nowym sukcesie zameldowały zespoły budujące supertrawler w Stoczni Gdańskiej, oddając statek do eksploatacji na 28 dni przed terminem. Sukces ten uzyskano przede wszystkim dzięki realizacji zobowiązań oraz usprawnieniom produkcyjnym.

Po przedterminowym zwodowaniu kadłuba trawlera na 1 maja br., po raz pierwszy w Stoczni Gdańskiej wykonano roboty wyposażeniowe na jednostce pełnomorskiej, montaż maszyn i kotłów, montaż instalacji okrętowych, roboty ślusarskie i stolarskie — w rekordowo krótkim czasie — w ciągu trzech miesięcy. Dotychczas tzw. wyposażenie statku typu trawler trwało przeciętnie 4 — 5 miesięcy.

DT-54 pojadą niedługo na kołchozowe pola

Na zdjęciu: załadowanie traktorów typu „DT-54" w Stalingradzkiej Fabryce Traktorów.

Fot — CAF

Załoga ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi zdobyła tytuł najlepszego zakładu przemysłu włókienniczego w Polsce

Drugi tegoroczny kwartalny etap międzyzakładowego współzawodnictwa pracy o miano najlepszego zakładu w polskim przemyśle włókienniczym i sztandar przechodni współzawodnictwa ufundowany przez CRZZ, zakończył się ponownym, zasłużonym zwycięstwem załogi wielkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi.

Obok sztandaru i zaszczytnego tytułu, załoga ZPB im. Marchlewskiego otrzymała z funduszów Centralnej Rady Związków Zawodowych nagrodę pieniężną w wysokości *80 tys. zł.*

Powtórny swój sukces włókniarze ZPB im. Marchlewskiego zawdzięczają oparciu całokształtu swej pracy na zdrowych, wypróbowanych w poprzednich etapach współzawodnictwa i stale ulepszanych metodach pracy i jej organizacji. Stało się to możliwe dzięki świadomemu włączeniu się do walki o realizację zadań Planu 6-letniego, zarówno kierownictwa politycznego, jak i technicznego zakładów, a przede wszystkim olbrzymiej większości załogi.

Zakończenie prac V sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

Dnia 8 sierpnia, w Wielkim Pałacu Kremlowskim zakończyła pracę V sesja Rady Najwyższej ZSRR. Na wspólnym posiedzeniu Rady Związku i Rady Narodowości deputowani i goście powitali serdecznie G. M. Malenkowa, W. M. Mołotowa, N. S. Chruszczowa, K. J. Woroszyłowa, N. A. Bułganina, Ł. M. Kaganowicza, A. I. Mikojana, M. Z. Saburowa, M. G. Pierwuchina, którzy zajęli miejsca w lożach rządowych.

W dyskusji nad budżetem państwowym ZSRR na rok 1953 przemawiał deputowany Jan Kalnberzin (Łotewska SRR). Następnie zabrał głos przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow. Przemówienie jego, wysłuchane z głęboką uwagą, przerywane było niejednokrotnie hucznymi długotrwałymi oklaskami.

Po przemówieniu G. M. Malenkowa dyskusja nad referatem o budżecie państwowym ZSRR na rok 1953 została zamknięta.

Minister Finansów ZSRR Arseniusz Zwieriew w przemówieniu końcowym oświadczył, że poczynione uwagi i pytania postawione w przemówieniach deputowanych zostaną rozpatrzone i uwzględnione przez Radę Ministrów ZSRR.

Rada Najwyższa ZSRR zatwierdziła budżet państwowy ZSRR na rok 1953: po stronie dochodów w sumie 544.264.720 tysięcy rubli, po stronie wydatków w sumie 530.532.048 tysięcy rubli. W ten sposób nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 13.732.672 tysiące rubli.

Rada Najwyższa ZSRR jednomyślnie uchwaliła ustawę o budżecie państwowym ZSRR na rok 1953. Następnie zatwierdzono ustawę o podatku rolnym i dekrety Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, jak również wprowadzono zmiany do tekstu artykułu 126 Konstytucji ZSRR.

FESTIWAL W BUKARESZCIE

BUKARESZT, 8. 8. — IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń w Bukareszcie jest wielkim przeglądem osiągnięć kulturalnych młodzieży dziesiątków krajów. Codziennie odbywają się liczne koncerty, występy zespołów artystycznych w międzynarodowym konkursie artystycznym. Dotychczas w ciągu 6 dni festiwalu odbyło się około 300 różnych przedstawień. Codziennie w blisko 50 punktach miasta, w kinach i na placach, w klubach i parkach, wyświetla się filmy produkcji radzieckiej, polskiej, rumuńskiej, angielskiej, francuskiej, duńskiej, czeskiej, węgierskiej i in.

Czynne są: Międzynarodowa Wystawa Dokumentów z życia młodzieży, wystawa SFMD, MZS oraz wystawa sztuk plastycznych, które zwiedzają codziennie tysiące młodzieży i mieszkańców Bukaresztu.

BUKARESZT, 8. 8.

Szósty dzień festiwalu minął pod znakiem ożywionej wymiany kulturalnej między młodzieżą uczestniczącą w tym wielkim spotkaniu. W dniu tym odbyło się kilkadziesiąt występów zespołów śpiewaczych, tanecznych, orkiestrowych oraz solistów. Kilka przedstawień dały też polskie zespoły artystyczne, entuzjastycznie oklaskiwane przez widzów.

W sześciu salach teatralnych trwały eliminacje zespołów artystycznych i solistów, uczestniczących w Międzynarodowym Konkursie Festiwalowym.

Wieczorem na placach i w parkach odbywały się wesołe, radosne zabawy.

Proces w sprawie antypaństwowego ośrodka szpiegowsko-terrorystycznego w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenianu:

Kolegium wojskowego sądu najwyższego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej rozpatrzyło sprawę antypaństwowego ośrodka szpiegowsko - terrorystycznego z Li Syn Epem na czele.

W sprawie tej stanęli przed sądem: Li Syn Ep b. sekretarz KC Koreańskiej Partii Pracy i b. przewodniczący komitetu kontroli ludowej, — Czo Il Men, b. zastępca ministra kultury i propagandy, — Lim Hwa b. zastępca przewodniczącego Koreańskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z ZSRR, — Pak Syn Won, b. zastępca kierownika biura kadr wydziału łączności KC Koreańskiej Partii Pracy, — Li Gan Czuk, b. dyrektor towarzystwa importowo-komercyjnego przy Ministerstwie Handlu Zagranicznego, — Be Czer, b. kierownik wydziału łączności KC Koreańskiej Partii Pracy, — Jun Sik Dan, b. zastępca kierownika wydziału łączności KC Koreańskiej Partii Pracy — Li Won Czou, b. zastępca kierownika wydziału agitacji i propagandy KC Koreańskiej Partii Pracy, — Pek Han Bok, b naczelnik głównego wydziału inspekcyjnego w departamencie ochrony porządku publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych lisynmanowskiego rządu marionetkowego, — Czo Ek Bok, który zajmował jedno z kierowniczych stanowisk w komitecie kontroli ludowej, — Men Czon Ho, b. dowódca pododdziału koreańskiej jednostki partyzanckiej, — Sol Czon Sik b. pracownik VII oddziału głównego zarządu politycznego Koreańskiej Armii Ludowej.

Opublikowany w prasie koreańskiej akt oskarżenia stwierdza, że ośrodek szpiegowsko-terrorystyczny z Li Syn Epem na czele opracowywał, w myśl instrukcji swych mocodawców amerykańskich, plany obalenia władzy ludowej w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej, — przy pomocy szpiegostwa i morderstw dążył on do realizacji swych nikczemnych planów przywrócenia panowania kapitału w kraju.

Członkowie bandy Li Syn Epa, wykorzystując wysokie stanowiska zajmowane w rządzie republiki i w KC Partii Pracy, urzeczywistniali plany podważenia i osłabienia jedności partii, starali się przeszkodzić wykonaniu zarządzeń wydawanych przez rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i zamierzali przy poparciu militarnym imperialistów amerykańskich w drodze przewrotu zbrojnego obalić rząd republiki.

Najmici imperialistów amerykańskich, członkowie bandy Li Syn Epa — głosi, akt oskarżenia — przekazywali imperialistom amerykańskim informacje stanowiące tajemnicę partyjną i państwową, udzielając przez to pomocy ich agresywnej polityce. W toku wojny dostarczali oni Amerykanom poufnych informacji o charakterze wojskowym i przez to aktywnie pomagali agresji imperialistów amerykańskich w Korei.

Realizując swoje zdradzieckie plany i lękając się zdemaskowania, Li Syn Ep i jego pomocnicy nie cofali się przed żadnymi środkami, nie wyłączając morderstw.

Śledztwo wstępne wykazało, że banda Li Syn Epa knuła plany obalenia władzy ludowej republiki oraz uprawiała szpiegostwo i terror w interesie imperialistów amerykańskich.

Jak stwierdza akt oskarżenia, banda Li Syn Epa, na polecenie swych mocodawców amerykańskich, przygotowywała zbrojny zamach stanu w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej, którego zamierzała dokonać przy poparciu amerykańskich sił zbrojnych.

Mieliśmy zamiar — mówił oskarżony Pak Syn Won — utworzyć rząd burżuazyjno-nacjonalistyczny, broniący interesów kapitalistów i obszarników, oraz obalić ustrój ludowo - demokratyczny...

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nominacje rządowe

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów mianował ob. Zygmunta Berlinga podsekretarzem stanu w Ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Strajki we Włoszech

RZYM (PAP). — Postępowe dzienniki włoskie donoszą o trwających strajkach w prowincjach Genua, Savona, Bolonia, Florencja i Terni. Uczestnicy strajków protestują przeciwko ograniczaniu produkcji przemysłowej i domagają się położenia kresu redukcjom robotników w przemyśle metalowym, włókienniczym, hutnictwie i górnictwie. W Genui przeszło 100 000 pracowników wzięło udział w 2-godzinnym strajku.

Strajki w Japonii

PEKIN (PAP). — Jak doniosło radio tokijskie, Federacja Związków Zawodowych Robotników obsługujących wojska okupacyjne proklamowała na 12 sierpnia powszechny 48-godzinny strajk na znak protestu przeciwko narzuceniu federacji przez dowództwo amerykańskie niekorzystnej umowy zbiorowej.

Na granicy realizacji planów jakościowych

Począwszy od stycznia br. z miesiąca na miesiąc wzrastało w skali Centralnego Zarządu Przemysłu Dziewiarskiego wykonanie planów jakościowych dzianin pierwszego gatunku.

O ile w styczniu zaplanowano 85,2 proc. dzianin I gatunku, a wykonano zaledwie 77,8 proc., to w lipcu na zaplanowane 86,2 proc. I gat. osiągnięto 85,6 proc. Tak więc przemysł dziewiarski znalazł się na granicy pełnej realizacji planów jakościowych.

DEKRET Z 4 MARCA BR. DZIAŁA

Niepoślednią rolę w walce o pełną realizację planów jakościowych spełnił dekret z 4 marca br. o wzmożeniu walki z produkcją złej jakości, przewidujący kary dla tych, którzy dopuszczają do obrotu handlowego artykuły przemysłowe złej jakości. Przyczynił się on bezpośrednio do wzmożenia czujności pracowników kontroli technicznej. Zwiększone wymagania kontroli pociągnęły za sobą zmianę stylu pracy robotników, jak również personelu inżynieryjno-technicznego.

Wiele zakładów osiągnęło w ciągu ubiegłego półrocza znaczny postęp w realizacji planów jakościowych. I tak np. ZPDz im. GŁAZEWSKIEGC w styczniu br. zaplanowały 71,9 proc. dzianin I gatunku, a wykonały 36.3 proc. Natomiast w czerwcu na zaplanowane 73,1 proc. osiągnęły 64 proc. Prawie dwukrotnie zwiększyła załoga tych zakładów produkcję dzianin I gatunku, mimo, że do chwili obecnej boryka się z trudnościami przy przerób ce przędzy niedostatecznej jeszcze jakości, otrzymywanej z Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych.

DO PRZODUJACYCH w walce o wysoką jakość produkowanych dzianin należą: ŚRÓDMIEJSKO-ŁÓDZKIE ZPDz., ZPDz. im. RYCHLIŃSKIEGO ORAZ ZPDz. im. FINDERA. Dzięki ofiarnej pracy takich właśnie załóg przemysł dziewiarski zlikwidował w ciągu I półrocza o połowę ilość reklamowanych towarów. Dzięki temu w sklepach w coraz większej ilości znajdują się towary wysokiej jakości. Wzrasta tym samym zadowolenie konsumentów, którzy przecież przede wszystkim rekrutują się spośród robotników.

SIEDLISKA BRAKOROBÓW

Nie potrafiły rozwinąć dostatecznej walki o podniesienie jakości załogi: ZPDz. im. Duracza oraz ZPDz. im. Konopnickiej. Krzywa produkcji jakościowej w tych zakładach tworzy „zygzak". W Zakładach im. Duracza w lutym osiągnięto 87.5 proc. dzianin I gatunku a w maju 84.8 proc. Załoga nie potrafiła utrzymać osiągnięć. Osiągnięcia każdego poprzedniego miesiąca nie są dla załogi tych zakładów — tak jak to się dzieje we wszystkich prawie fabrykach włókienniczych — punktem wyjściowym do podejmowania nowych zobowiązań wzbogacających współzawodnictwo o lepszą jakość.

O słabym zainteresowaniu się podniesieniem jakości dzianin w ZPDz. im. Duracza świadczy również fakt, że hasło Saja „Ja nie wypuszczę braku" podjęło zaledwie około 15 proc. załogi, podczas, gdy np. w ZPDz. im. Głażewskiego około 70 proc. załogi pracuje pod hasłem Saja. Nic dziwnego, że w takich warunkach zarówno jakość jak i estetyka wyrobów ZPDz. im. Duracza pozostawia wiele do życzenia.

Siedliskiem brakorobów jest również farbiarnia ZPDz. im. Ofiar 10 Września. Przę-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Proces szpiegów

(Dokończenie ze str. 1)

Po ogłoszeniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych. Odpowiadając na pytania przewodniczącego sądu, oskarżony Czo Il Men przyznał się w całej rozciągłości do popełnienia zbrodni wymienionych w akcie oskarżenia. Opowiedział on szczegółowo sądowi, jak stał się agentem imperialistów amerykańskich, jak wspólnie z Li Syn Epem zajmował się działalnością szpiegowską i terrorystyczną, jak brał udział w przygotowaniach do antypaństwowego przewrotu zbrojnego, którego celem było obalenie władzy ludowej w Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej.

Oskarżony Pak Syn Won, który również przyznał się w całej rozciągłości do zbrodni wymienionych w akcie oskarżenia, zeznał przed sądem, w jaki sposób banda zdrajców przygotowywała zamordowanie kierowników Partii Pracy i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, planując przywrócenie kapitalizmu w kraju.

Herszt bandy szpiegów i zdrajców Li Syn Ep, który, potwierdził wszystkie fakty przedstawione w akcie oskarżenia, przyznał się do kierowniczej roli w antypaństwowym ośrodku szpiegowsko-terrorystycznym. Wszyscy inni oskarżeni przesłuchani na rozprawie również przyznali się w całej rozciągłości do popełnienia zbrodni przeciwko narodowi koreańskiemu.

Na końcowym posiedzeniu sądu w dniu 6 sierpnia przemawiał główny oskarżyciel — zastępca prokuratora generalnego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Don Hak.

Po przemówieniach obrońców, sąd udzielił ostatniego słowa oskarżonym, wszyscy oni ponownie przyznali się do popełnienia najcięższych zbrodni.

Li Syn Ep, Czo Il Men, Lim Hwa, Pak Syn Won, Li Gan Czuk, Be Czer, Pek Han Bok, Men Czon Ho, Sol Czon Sik, i Czo Ek Bok skazani zostali na karę śmierci.

Oskarżeni Jun Sik Dan i Li Won Czou skazani zostali na więzienie — pierwszy na lat 15 i drugi na lat 12.

Obecni na rozprawie robotnicy, chłopi i przedstawiciele inteligencji przyjęli z głębokim zadowoleniem wyrok na nikczemnych najmitów USA.

Na widowni międzynarodowej

Lud francuski przeciw atlantyckiej polityce

Rząd bogatego przemysłowca i obszarnika pana Laniela został utworzony w okresie, kiedy dla burżuazji francuskiej rzeczą coraz bardziej trudną staje się przemycanie polityki atlantyckiej — polityki zdrady interesów narodowych, którą ogromna większość narodu zdecydowanie odrzuca.

Gabinet kapitalisty Laniela i „grabarza Francji" Reynaud liczy sobie niewiele więcej ponad miesiąc istnienia. Zdawało się, że zaopatrzony przez reakcyjną większość Zgromadzenia Narodowego w „pełnomocnictwa specjalne" pan Laniel może spokojnie kontynuować złowrogą dla Francji politykę wszystkich swoich burżuazyjnych poprzedników. Tym spokojniej, że parlament przebywa przecie na wakacjach, aż do 12 października.

Toteż rząd Laniela począł przygotowywać pospiesznie serię dekretów, wymierzonych w klasę robotniczą, w chłopstwo pracujące, w szerokie rzesze urzędnicze, w drobne kupiectwo. I zamierzał rząd wielkiego fabrykanta i obszarnika ogłosić te dekrety na podstawie udzielonych mu przez reakcyjną większość parlamentarną „pełnomocnictw specjalnych".

Ale oprócz reakcyjnej większości parlamentarnej, wyłonionej z „wolnych" wyborów dzięki oszukańczej ordynacji wyborczej, tak ostatnio charakterystycznej dla „wolnego" świata wielkich kapitalistów — oprócz, powtarzamy, reakcyjnej większości parlamentarnej istnieje francuska klasa robotnicza, ludzie pracy fizycznej i umysłowej miast i wsi, naród. Jak się o tym właśnie przekonywa pan Laniel oraz jego zaatlantyccy przyjaciele.

JAKI BYŁ PLAN RZĄDU LANIELA?

Pan Laniel zapowiedział plan gospodarczy swego rządu w przemówieniu radiowym, w formie możliwie najoględniejszej. Ze względu na astronomiczny deficyt budżetu, sięgający tysięcy miliardów franków, obiecano narodowi francuskiemu — co? Zmniejszenie wydatków zbrojeniowych? Zakończenie brudnej i beznadziejnej, od 2 lat trwającej, wojny w Vietnamie? Obłożenie większymi podatkami ogromnych zysków właścicieli koncernów? Zwiększenie inwestycji na gospodarkę narodową, na budownictwo i oświatę?

Nic podobnego. Kapitalista i rzecznik wielkiego kapitału Laniel zapowiedział „w imię uzdrowienia finansowego i gospodarczego" pozbawienia chleba kilkudziesięciu tysięcy urzędników państwowych i wstrzymanie awansów dla wszystkich pozostałych, zwiększony wyzysk klasy robotniczej, z jednoczesnym zablokowaniem płac przy wzrastającej bezustannie drożyźnie, przesunięcie górnej granicy wieku przechodzenia na emeryturę: ograniczenie rent wojennych, wypłacanych b. kombatantom i inwalidom: tzw. „reformę obrotu handlowego", zmierzającą wyraźnie do likwidowania drobnych kupców na rzecz wielkich spółek i trustów. Tak przedstawiała się pierwsza transza, pierwsza porcja dekretów rządu Laniela.

W gruncie rzeczy sprowadzały się one do próby dalszego przesunięcia katastrofalnego dla Francji ciężaru polityki atlantyckiej — ciężaru zbrojeń oraz brudnej wojny w Vietnamie — na barki mas ludowych.

ODPOWIEDŹ MAS

W odpowiedzi wybuchł w nocy z 6 na 7 bm. potężny generalny strajk protestacyjny pracowników państwowych — pocztowców, kolejarzy, pracowników transportu, elektrowni, gazowni itd. Strajk prowadzony z przerażającą dla kapitalistów i przywódców rozłamowych organizacji związkowych — jednością.

Jest rzeczą charakterystyczną, że właśnie wśród pocztowców, którzy stoją dziś w pierwszym szeregu jednościowego strajku protestacyjnego przeciw dekretom rządu Laniela — największe stosunkowo sukcesy miała w 1949 rozłamowa, zdradziecka organizacja „Force Ouvriere"...

Cała francuska klasa robotnicza — i nie tylko klasa robotnicza, ale cały lud pracujący Francji solidaryzuje się z walką pracowników państwowych, którzy nie cofnęli się przed najbrutalniejszymi pogróżkami pana Laniela. Nie są tej walce niechętne i masy drobnomieszczaństwa.

Dodajmy, że równocześnie wzmaga się wrzenie wśród chłopstwa francuskiego, czego wyrazem jest protestacyjne wznoszenie tysięcy barykad na drogach południowej Francji przez tamtejszych drobnych właścicieli winnic, rujnowanych przez politykę gospodarczą rządu.

PAN LANIEL ZAWIÓDŁ SIĘ

Rząd pana Laniela sądził, że w okresie urlopowym uda mu się przemycić pierwszą transzę dekretów. Spotkał go srogi zawód.

Siła akcji strajkowej „szerzącej się jak pożar" — cytujemy amerykańską agencję United Press — ukazała głębię kryzysu polityki atlantyckiej, owej sławetnej „polityki siły" mister Dullesa...

Skąd się bowiem wziął ekonomiczny stan rzeczy, przeciw któremu powstają pracownicy państwowi, cała klasa robotnicza, chłopstwo pracujące i nawet warstwy średnie Francji — jeśli nie z atlantyckiej polityki przygotowań wojennych i brudnej wojny w Vietnamie?

I nie jest, rzecz jasna przypadkiem, że równocześnie trwa we Włoszech trudny kryzys rządowy i że — podobnie jak we Francji — narasta tam jedność ludzi pracy i ich opór przeciw polityce nędzy, bezrobocia i wojny.

* * *

Podsumowując w dniu 6 bm. półrocze działalności swego rządu i republikańskiego Kongresu, prezydent Eisenhower stwierdził, m. in., że jednym z wyników tej działalności jest „wzrost jedności i siły gospodarczej" Europy zachodniej. Fakty dopisały znamienny komentarz do stwierdzeń prezydenta USA.

B. W.

Zgon artysty Mieczysława Borowego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 7 bm. zmarł w Jastarni, w wieku 48 lat znany artysta dramatyczny Mieczysław Borowy.

Do najcelniejszych osiągnięć artystycznych zmarłego należą role: Mrozika w „Weselu Fonsia", Caramanchela w „Zielonym gilu", Frania w „Szczęściu Frania" oraz ostatnio kreowana rola Spodka w „Śnie nocy letniej".

W walce o jakość odzieży

Nowy system pracy w ZPO im. Więckowskiego

Poważne znaczenie dla przyspieszenia rytmu produkcji i poprawy jej jakości posiada w przemyśle odzieżowym nowy system pracy zespołowej, zainicjowany w lipcu br. przez załogę ZPO im. Więckowskiego w Łodzi.

System ten polega na udoskonaleniu pracy taśmowej w szwalniach przez rozbicie poszczególnych operacji produkcyjnych na szereg drobnych, bardzo prostych i łatwych czynności wykonywanych niemal wyłącznie przy pomocy maszyn.

Np. szwaczka ZPO im. Więckowskiego, pracując dawnym systemem taśmowym, wykonywała całość pewnej operacji, jak wszycie rękawa, uszycie kieszeni itp.

Obecnie każda operacja podzielona jest pomiędzy kilka stanowisk roboczych. Doświadczenie wykazało, że w ten sposób uzyskuje się znaczne przyspieszenie rytmu produkcji, a zarazem podnosi się jakość produkowanej odzieży, ponieważ robotnice, dzięki większej specjalizacji, wykonują swą pracę szybciej, lepiej i dokładniej.

Duży wpływ na usprawnienie pracy wywiera również przy nowym systemie mechanizacja czynności, wykonywanych dawniej ręcznie, np. fastrygowanie brzegów, odzieży, wszywanie płótna itp.

Nowy system został wprowadzony w jednej z sal produkcyjnych ZPO im. Więckowskiego po starannym przygotowaniu technicznym i organizacyjnym. Dokonano remontu urządzeń wytwórczych, zainstalowano dodatkowe maszyny, zastąpiono zespołowy napęd maszyn napędem indywidualnym, gwarantującym bardziej oszczędne zużywanie energii elektrycznej.

Po dokładnym zapoznaniu załogi z zasadami nowego systemu, przeprowadzono reorganizację dotychczasowych zespołów tzw. taśm szwalniczych.

Przez połączenie czterech taśm utworzono jeden zespół który przystąpił do pracy nowym systemem. Zespół ten osiągnął w ciągu lipca br. wzrost wydajności pracy o 12 proc., a jednocześnie szczyci się tym, że produkuje wyłącznie odzież pierwszej jakości, bez błędów i usterek.

Na granicy realizacji planów jakościowych

(Dokończenie ze str. 1)

dza jest barwiona niedokładnie wskutek czego dzianiny produkowane z niej mają różne odcienie — są „smugowate". Zakłady te przystąpiły ostatnio do produkcji wysokogatunkowych dzianin—pulowerów, swetrów, sukieneczek itp. — ze 100-procentowej wełny. Zobowiązuje to tym samym aktyw polityczno-gospodarczy i personel inżynieryjno - techniczny do *wzmożenia troski o jakość.*

W STYCZNIU — 3
W CZERWCU — 16

O ile w styczniu br. zaledwie trzy zakłady wykonywały plany jakościowe, to w czerwcu wykonało plany już 16 zakładów. Sukces ten osiągnięto m. in. dzięki dalszemu rozwojowi długookresowego współzawodnictwa zobowiązaniowego, opracowaniu przez CZPDz. systemu organizacyjnego kontroli międzyoperacyjnej i końcowej oraz wprowadzeniu go w zakładach, jak również dzięki doprowadzeniu planów jakościowych do majstrów i zespołów.

W parze z niewykonywaniem planów jakościowych idzie niewykonywanie planów asortymentowych. O ile np. ZPDz. im. Głażewskiego oraz Śródmiejsko - Łódzkie ZPDz. uczyniły znaczny postęp w tym kierunku i plany asortymentowe realizują w 100%, to ZPDz. im. Duracza oraz ZPDz. im. Ofiar 10 Września planów asortymentowych nie wykonują. Podważają one tym samym plan socjalistycznej akumulacji.

***Dużą pomocą w walce o* jakość byłoby zorganizowanie przez przemysł bawełniany i wełniany dostaw właściwych gatunków przędzy. *Pod* względem dostaw przędzy złej jakości wyróżnia się szczególnie CZPW — Południe. I tak np. w okresie od lutego do czerwca br. przemysł dziewiarski reklamował aż 123 tony przędzy wełnianej. W rezultacie z dostawionej przędzy przeklasyfikowano 16,5 tony do II gatunku, 23,3 tony do III gatunku a 12,8 tony do braków, mimo, że całość dostaw cechowana była jako przędza pierwszego gatunku.**

(wit.).

Tadeusz Jackowski

O kolumbijskiej dziewczynie

(Telefonem z Bukaresztu od specjalnego wysłannika)

Wśród pełnych radości dni Festiwalu, wśród słonecznej beztroski rozbawionej młodzieży jakże często spotkać można cienie z innego świata. Słuchać można wstrząsających opowieści młodych ludzi przedzierających się tutaj z krajów uciskanych i ciemiężonych.

Spotkałem 3 chłopców ze stolicy Kolumbii Bogoty: architekta E. D., dekoratora A. L. i malarza R. E. Cała trójka przybyła do Bukaresztu w tajemnicy przed władzami kolumbijskimi, podając jako cel podróży Italię. Wszyscy trzej należą do postępowej organizacji młodzieżowej.

Jak wyglądał wyjazd tych chłopców na Festiwal — opowiada mi młody architekt.

Należałem do komitetu przygotowawczego. Urządzaliśmy zebrania i pogadanki. W jednej z drukarń wydawaliśmy ulotki i odezwy. Pewnego dnia wtargnęła tam policja i aresztowała 30 pracowników, w tej liczbie tylko jeden był członkiem partii komunistycznej. Zabrano nas do więzienia, bito nieludzko. Agenci wyprowadzali nas na podwórze i kazali nam pod groźbą bicia, całować portret szefa rządu i pluć na portret Mao Tse-tunga.

Zbydlęcenie policjantów stojących w służbie faszystowskiego rządu Rochas Ispanilly nie da się wprost wyrazić. Głodzono nas, zamykano po 30 w maleńkiej celi, kazano nam zjadać skonfiskowane ulotki i odezwy. Wśród aresztowanych byli członkowie partii liberalnej i konserwatywnej. Stary drukarz, konserwatysta, był tak nieludzko traktowany, że jedynie pomoc więźniów - komunistów uratowała mu życie.

Ulicami Bogoty przeciągały tłumy manifestujących, domagając się naszego uwolnienia. Sytuacja była tak napięta, że rząd w obawie przed poważnymi rozruchami, musiał nas wypuścić.

Malarz, śniady, ubrany w szerokoskrzydły kapelusz kolumbijski, opadający na bystre oczy, opowiadał mi jaka była jego droga do postępowej organizacji.

Kraj nasz — mówił — przedstawia obraz bezwzględnego ucisku i rozpasania niesprawiedliwości. Jestem z pochodzenia chłopem, a los naszych chłopów przerasta wyobraźnię Europejczyka. Nędza, ciemnota i bieda są powszechne. Nasi chłopi uciskani miażdżącym systemem podatkowym szczególnie w prowincji Viola, od czterech lat prowadzą partyzancką wojnę z rządami ucisku. Przez cały czas w dzikich ustroniach górskich poległo już 150 tys. ludzi. Ziemię walczących chłopów rząd obiecał żołdakom z korpusu bezpieczeństwa. Aby więc zniszczyć powstanie, bombarduje się powstańców napalmem, rozstrzeliwuje się bez sądu i torturuje. Ostatnio napłynęły do Kolumbii grupy hiszpańskich falangistów i ci, wypróbowani bandyci szkolić mają armię i organizować w niej komórki faszystowskie.

Strach rządu, opierającego się o bagnety, pcha do krwawych ekscesów. Kiedy w stulecie Wiosny Ludów ulicami Bogoty przeciągała pokojowa manifestacja, policja i wojsko otworzyło ogień, zabijając 2 tys. ludzi. Nie potrzeba być komunistą, aby nienawidzieć metod faszystowskich zbrodniarzy.

Dekorator, chłopak smukły, jak młode drzewo, trzykrotnie odsiedział więzienie, gdzie wybito mu zęby.

Widziałem — powiada — sceny, które trudno opisać. Strażnicy wiązali nas za ręce w łazienkach, dręczyli, bili pałkami, trzęśli nas prądem elektrycznym, chociaż nie było przeciw nam żadnych konkretnych zarzutów, poza tym, że czytujemy marksistowską literaturę. Kolumbijski faszyzm cieszy się całkowitym poparciem amerykańskiego kapitału. Ostatnio w armii znajdują się nasłani ze Stanów Zjednoczonych agenci FBI. Przybywa ich coraz więcej, aby, jak tłumaczy to nasz rząd, zapewnić demokratyczną wolność. Wyobrażam sobie, jakie przyjęcie zgotują nam po powrocie do Kolumbii ci obrońcy wolności.

Boją się nas, chociaż jesteśmy bezbronni. Boją się śladów Festiwalu, nauczeni doświadczeniem. Pewna młoda Kolumbijka, po powrocie z festiwalu berlińskiego, pod wpływem doznanych tam przeżyć, założyła po powrocie organizację kobiecą. Mimo feudalnego zacofania kolumbijskich kobiet, organizacja ta rozrosła się i liczy już 5 tys. członkiń.

Jest tu z nami młoda dziewczyna, której ojciec, powstaniec, zamordowany został przez faszystowskich siepaczy. Wyłupiono mu oczy, spalono ogniem stopy, wyrwano język jedynie za to, że pragnął chleba i wolności, ziemi i pokoju. Jest także między nami dziewczyna, którą przez lata całe katowano w kazamatach więzień Bogoty.

Słuchałem tych opowiadań idących z innego świata głuchym echem niedoli. Młodzi ci ludzie, do których skąpo przenikają wieści z naszego kraju, słuchają teraz ze zdumieniem, że w naszej ojczyźnie buduje się domy dla robotników, że młodzież chłopska i robotnicza studiuje na wyższych uczelniach, korzystając z szerokiej pomocy władzy ludowej, że powstają nowe miasta...

Myślałem o kolumbijskiej dziewczynie, katowanej przez siepaczy faszystowskich, kiedy poprzez Bukareszt szedł wspaniały pochód dziewcząt z całego świata. Wczorajszy dzień Festiwalu był międzynarodowym dniem dziewcząt. Na Plac Republiki płynęły ukwiecone kolumny dziewczęce, płynęła z nimi uroda dalekich krajów Azji, Afryki, Europy i Ameryki. Przystanąłem, gdy Raymonde Dien prowadziła zastęp Francuzek. Jak to dobrze — powiada Raymonde — że dziewczęta mają tu swoje święto. Nie we wszystkich krajach mogą tak manifestować.

Pochód urody i wdzięku przybył, wśród rozentuzjazmowanych szpalerów, wśród kwiatów rzucanych dziewczętom pod nogi, do Parku Stalina. Tu w amfiteatrze odbył się wiec. Przemawiała Monika Felton, mówiąc o walce kobiet, o roli, jaką walka ta odgrywa w światowym ruchu pokoju. W imieniu naszej delegacji przemawiała Bitnerówna — prima-balerina opery warszawskiej.

Chinki, Arabki, Rosjanki, wszystkie dziewczęta, zgromadzone w pięknym amfiteatrze, ujęły się za ręce i pieśń młodzieży rozbrzmiała wszystkimi akordami dziewczęcych głosów. A gdzieś w tej barwnej masie śpiewa wraz z nimi młoda, kolumbijska dziewczyna, przybyła tu z kazamatów faszystowskiego więzienia.

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 9 sierpnia 1953 r. Nr 30 (306)

ZOBOWIĄZANIE Wojciechowskiego

Wojciechowski zatrzymał się niezdecydowany w wąskim korytarzu Gminnej Rady Narodowej. Nie wiedział do kogo właściwie ma się zwrócić. Przeczytał uważnie wszystkie napisy na drzwiach wiodących do poszczególnych referatów; wreszcie zapukał do drzwi, na których widniała tabliczka „Przewodniczący".

...Znad biurka podniosła głowę jedna z urzędniczek.

— Przewodniczący?... Jest na zebraniu...

Pokazała Wojciechowskiemu, w którym pokoju.

...Pomieszczenie było aż ciemne od dymu z papierosów. Zgromadził się w nim aktyw gminny w celu omówienia sprawy żniw i omłotów. Dyskutowano zaciekle i trochę bezładnie. Na wejście nowego przybysza nikt nie zwrócił nawet uwagi. Wojciechowski zdjął czapkę i stanął w rogu sali. Poprzez ścianę papierosowego dymu doszedł go głos sekretarza komitetu gminnego partii, Stasiaka.

— Zakończyliśmy omówienie przebiegu żniw. Przechodzimy do następnego punktu — sprawy omłotów i organizacji odstaw zboża...

Stasiak omówił wytyczne, naświetlił stan przygotowań omłotowych na terenie gminy a następnie zapytał:

— Który z towarzyszy pragnie zabrać głos?

Wojciechowski wystąpił lekko naprzód.

— Ja — odezwał się. — Przyszedłem właśnie w tej sprawie do gminy...

Choć nie był zaproszony na zebranie nie przeszkadzali mu mówić...

— Potrzebujemy młocarni w naszej gromadzie — wyjaśnił Wojciechowski. — ...W Kamieńcu — dodał, widząc pytanie w oczach niektórych słuchaczy. — Jak otrzymamy młocarnię — szybko dokonamy omłotów i natychmiast dostarczymy ziarno na punkt skupu...

— Zorganizujecie zbiorową odstawę? — wtrącił zapytanie przewodniczący Gminnej Rady Narodowej.

— Postaramy się...

— Czy zobowiązujecie się? — upewniał się przewodniczący, przed powzięciem decyzji.

Wojciechowski nieoczekiwanie obruszył się.

— Przecież ja tego dopilnuję!

Po chwili omawiali szczegóły...

Nie było nadziei

...Dwadzieścia pięć lat gospodarzy już Jan Wojciechowski na swych 4 hektarach w Kamieńcu (pow. kutnowski). Osiedlił się tam po zamianie ze szwagrem swego nadziału z ojcowizny. Wkrótce wprowadził żonę na nowe gospodarstwo. Oboje mieli wiele sił i wiele zapału... Postanowili zakasać rękawy, by wyciągnąć z niewielkiego pola jak najwięcej... Przed świtem wychodzili w pole. Zmrok ich na nim zastawał. Wojciechowski brał się do każdej nadarzającej się roboty. Furmanił do Kutna, do Żychlina, nawet do dalekiej Łodzi... Lata mijały, a oni jak mieszkali w walącej się, glinianej chałupie, tak mieszkali...

Nie pomagały próby lepszej uprawy ziemi... Zdarzył się lepszy urodzaj — ceny były niskie... Nieraz wieczorami siadała zmęczona Wojciechowska na stołku przy piecu i szeptała zrezygnowana:

— Widać do końca będziemy się w tym gliniaku męczyć...

Tylko dzieci przybywało. Ale i one sprawiały kłopot... Żeby choć jedno wykształcić — trzeba by sprzedać całą gospodarkę...

Nie było żadnej nadziei...

Burza się przewaliła

...Ze ściśniętym sercem patrzyła Wojciechowska na dymy, ścielące się czarną kurzawą po bombardowaniu Kutna jesienią 1939 roku.

— Co za świat — mówiła tuląc płaczące dzieci. — Nic tylko nieszczęścia...

Parę miesięcy później pole Wojciechowskich zostało przydzielone hitlerowskiemu osiedleńcowi...

A później Wojciechowska została z dziećmi sama. Mąż został aresztowany i wywieziony do więzienia w głąb Niemiec. Trzeba było od ust sobie odejmować byle dzieciom zabezpieczyć nędzną strawę. Poniżeniom nie było końca...

...Głuchy łoskot radzieckich czołgów toczących się pobliską autostradą natchnął Wojciechowską nadzieją. Radość była większa gdy wkrótce powrócił do domu zbiedzony, ale zdrowy stary Wojciechowski.

Czujnie nastawiali Wojciechowscy ucha na wszystkie zapowiedzi nowej władzy. Reforma rolna, opieka nad biedniakami i średniakami... Przez lata ciężkiego życia wyrabiana nieufność nie pozwalała w to wierzyć. Przecież dawniej przed wyborami też różne rzeczy obiecywano.

Nadzieje się spełniają

Ale nie. Okazywało się powoli, że obietnicom można było wierzyć.

...W ciągu czterech lat powojennych dokonali Wojciechowscy tego, czego nie mogli w ciągu dawnych jedenastu — postawili nowy dom. Duży, murowany, kryty papą. Trzy pokoje z kuchnią i korytarzem. Zaczęło przybywać inwentarza, nawet owce zaczęli hodować...

Jedna zmiana szczególnie ich cieszyła i cieszy. Fakt, że nie potrzebują się obawiać o przyszłość dzieci.

...Jeden syn, Bogdan, ukończył kursy traktorzystów. Obecnie jest w wojsku, plutonowym, kierowcą czołgu i postanowił w wojsku pozostać.

Córka Zosia uczy się w Liceum Pedagogicznym. Rodzice marzą, żeby dostała posadę gdzieś blisko domu.

Drugi syn pracuje w cukrowni w Dobrzelinie.

Pozostała Regina, która parę dni temu wyszła za mąż. Jej przypadnie w udziale gospodarstwo... A młodzi już rozmyślają o racjonalniejszym jego wykorzystaniu, o przystąpieniu do zespołowej gospodarki... śladem swych sąsiadów z Bedlna...

...Spotyka się nieraz Wojciechowski z biadoleniem... (Ludzie sami nieraz niewiadomo czego chcą). ...Bywają i tacy, co narzekają na niskie urodzaje i słabe plony...

Trzeba umieć gospodarzyć... Wojciechowski wywiązuje się ze wszystkich świadczeń w terminie. I na brak gotówki też zbytnio nie narzeka. Sadzi sporo roślin przemysłowych — len, mak, buraki cukrowe, warzywa... Kontraktuje rośliny — dostaje sztuczne nawozy. Opłaci się.

I praca staje się lżejsza.

— Teraz — mówi nieraz Wojciechowska — chłopi u nas od kosy się odzwyczaili. Sprzątają maszynami z GOM w Wojszycach.

— Zgłosi się człowiek do ośrodka maszynowego i już jakby miał obrobione. A nieraz i POM traktorem pomoże — uśmiecha się Wojciechowski.

Wojciechowska jest zapaleńcem. Należy do Koła Gospodyń Wiejskich. Ciągle jej jakieś udoskonalenia w głowie. Była w Puławach to się do krzaczastej pszenicy zapaliła. Jabłonki, co to rosną wokół domu już jej się nie podobają — za mało owocu dają.

— Miczurin — mówi — dowiódł, że można zmusić rośliny do większej wydajności.

* * *

Nie ma się co dziwić zachnięciu Wojciechowskiego na gminnym zebraniu, jego śmiałej obietnicy dopilnowania zbiorowej odstawy.

Życie bowiem wykazało mu różnice w jego dawnych warunkach a obecnych. On i rodzina odczuwają te różnice na każdym kroku i z faktu tego wyciągają słuszne wnioski. A przede wszystkim zasadniczy: — jeżeli państwo ludowe pomogło nam i pomaga — to musimy w równej mierze odpowiadać aktywnie na jego apele do nas skierowane...

* * *

W kilka dni po zebraniu, na którym Wojciechowski podjął zobowiązanie, przed magazyn skupu zboża w Bedlnie zajechało kilka furmanek. Na pierwszej z nich siedział Wojciechowski. Następne były to wozy innych gospodarzy z Kamieńca, którzy również wymłócili zboże GOM-owską młocarnią i za namową Wojciechowskiego postanowili je manifestacyjnie odstawić.

A. BATOROWICZ

Jan Koprowski

Jadą wozy ze zbożem

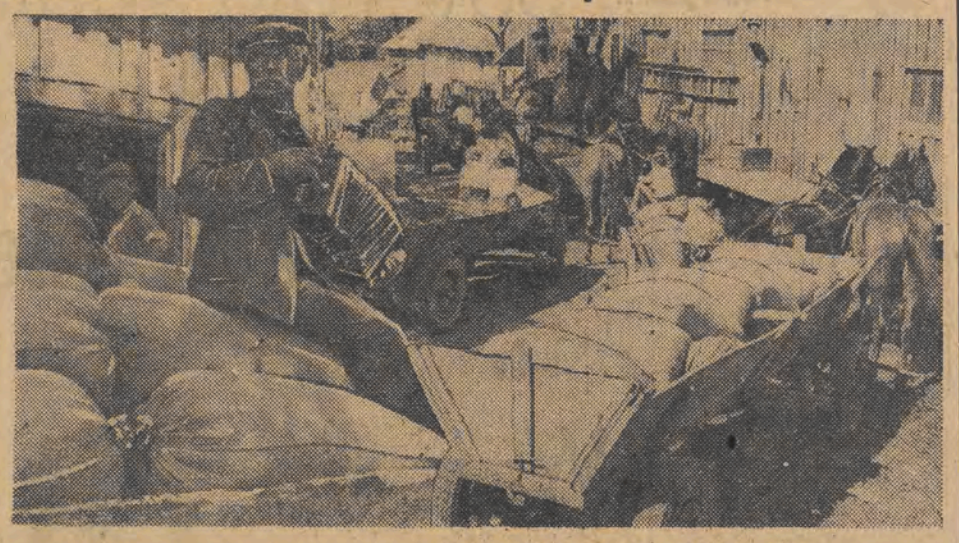

Na drodze kurz się wzbija w górę:
to wozy jadą długim sznurem.
Przy każdym wozie para koni,
a z wozu spływa dźwięk harmonii.

— Grajcie, Jakubie, byle żywo,
dobre w tym roku było żniwo,
będziemy mieli chleb i ciasta
dla nas i braci naszych z miasta.

Na miejsce skupu przyjechali,
długo się śmiali i gadali:
chłopi z Sypienia, Nieborowa,
Leliwy, Chrustów i Klonowa.

Harmonia nowe nutki brała,
co dzień byś, co dzień tak szumiała,
bo przy muzyce życie lżejsze,
nie tylko lżejsze — i piękniejsze.

Kiedy wracali o zachodzie,
słońce się właśnie myło w wodzie,
a każdy myślał: żyć jest miło,
gdy obowiązek się spełniło.

Pierwszy utwór literacki o Łodzi

„Paweł Łodzia"

Niedawno pismo nasze publikowało artykuł o pierwszej książce o Łodzi O. Flatta, w setną rocznicę jej druku. Obecnie omówimy tu pokrótce **pierwszy utwór literacki o dziejach Łodzi rolniczej.**

Wierszowana gawęda Wiktora Dłużniewskiego *) pt. Paweł Łodzia Kubowicz (Zdarzenie z pierwszej połowy XVII w.) drukowana była po raz pierwszy w 1857 r. w Warszawie.

*) Ur. w 1820 r. literat warszawski, autor sztuki pt. „Właśta" (o dziejach słowiańskich).

Początku powstania legendy o owym, opiewanym przez Dłużniewskiego Pawle Łódzkim, jak i autorstwa — historycy regionalni nie stwierdzają, natomiast podkreślają, że nie wolno jej ignorować uważając tylko za baśń odległych dziejów, gdyż zdaje się ona zawierać pewne niezbite momenty prawdy dziejowej z rolniczego miasteczka Łodzi.

Miasteczko Łodzia w okresie feudalnego ucisku (1423—1820) miało czysto rolniczy charakter. Łódź była wtedy rynkiem wymiany towarów dla czysto rolniczego zaplecza. Czynsze i dochody płynęły z miasteczka i okolicznych wsi na rzecz stołu biskupa włocławskiego. Dobra purpuratów z Włocławka obejmowały całą prawie tzw. puszczę łódzką w XV—XVIII wieku.

Plan Łodzi Rolniczej (XVI—XVIII w.) Na planie widoczne resztki „Puszczy Łódzkiej" ciągnące się wzdłuż traktu piotrkowskiego.

Burzliwe życie Pawła Łódzkiego bohatera mieszczuchów łódzkich (tzw. łyków) w legendzie — kończy się tragiczną jego śmiercią — przemienioną później „cudownie" w pokutnicze życie w puszczy łódzkiej.

Całość utworu Dłużniewskiego (401 wierszy na ogół 8 — 10 sylabowych w 26 nie regularnych strofkach) — nie wiąże jednak bohaterów z życiem ogółu mieszkańców Łodzi. Przez nazwanie swych bohaterów imionami znanymi naszej literaturze, oraz przez podobieństwo niektórych scen — autor niepotrzebnie naprowadza czytelników do analogii z obrazami literackimi Pana Tadeusza. Jeśli do tego dodać słaby artyzm gawędziarski autora,— wówczas widzimy, iż omawiany utwór głównie posiadać może wartości historyczne, przy nierówno zachowanych wartościach literackich.

Przytaczamy tu wyjątek z wstępu wiersza z 1857 r.:

„Gdzie dziś od razu wzmógł się gród w taką
Ludność jak Kraków, choć nie jednako.
Bo przecież Kraków zwrósł nie odrazu;
Tu, gdzie dziś długie ulice z głazu,
Gmachy jak zamki, zbrojne w maszyny,
A w nich jak wieże wzniosłe kominy;
Gdzie jak namioty w długim szeregu
Gonią się domki w milowym biegu;
Gdzie teraz słychać wózki, sandały,
Lub jednostajne tkaczów warsztaty;
Tu w dzikiej puszczy się rozlegały
Dzięciołów, lub też bydła kołaty —..."

Z. K.

Pomyśl — zgadniesz

Czy znasz zasady perspektywy?

Rys. I

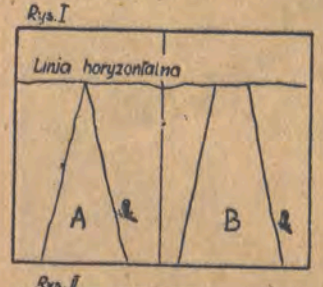

Rys. II

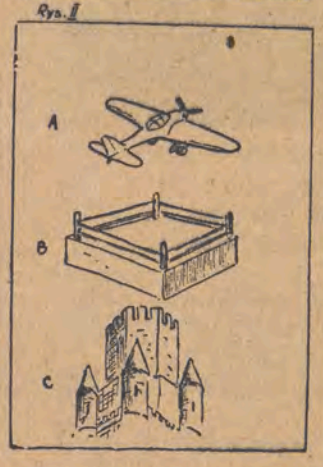

Drodzy Czytelnicy! Przypatrzcie się uważnie zamieszczonym 2 rysunkom. Jeśli znacie dobrze zasady perspektyw, to z łatwością odpowiecie na następujące pytania:

1. Na jakich terenach znajdują się drogi A i B (rysunek I)?

2. Które z tych przedmiotów (A, B i C) winny być rozmieszczone nad, pod, lub na linii horyzontalnej (rysunek II)?

Porównajcie swoje odpowiedzi z naszym rozwiązaniem zamieszczonym na innym miejscu w dzisiejszej „Panoramie".

50 lat temu po raz pierwszy powstała realna myśl podróży międzyplanetarnej

Ciołkowski twórca teorii rakiety

W Polsce przedwojennej mało kto interesował się problemami rakiety, chociaż już 130 lat temu generał Bem (wówczas — kapitan) wytwarzał w arsenale warszawskim rakiety dla celów bojowych.

Tymczasem zagadnienie rakiety dzięki pracom genialnego samouka Konstantego Ciołkowskiego było w Związku Radzieckim przedmiotem szerokich badań teoretycznych i praktycznych.

Dziś jeszcze z pewnym zdumieniem słuchamy wiadomości o samolotach odrzutowych, poruszających się z szybkością większą niż głos. A przecież silnik odrzutowy, względnie rakietowy, to owoc pracy następców Ciołkowskiego.

Idea podróży międzyplanetarnych jest stara. Jednakże jeszcze w powieści Verne'a mowa jest tylko o „wystrzale" pocisku w przestrzeń, z taką szybkością początkową, aby wystarczyło to na lot do Księżyca.

Ciołkowski czytał jako dziecko — fantazje Verne'a. Od wczesnej młodości marzy o podboju przestrzeni. „Podnieść kamień na Księżycu" to wieczne marzenie uczonego. Fantazja jego jest oparta o wiedzę, którą sam zdobył.

Konstanty Ciołkowski

Jako pierwszy człowiek na świecie Ciołkowski dochodzi do przekonania, że ruch w przestrzeni próżnej jest możliwy tylko za pomocą napędu rakietowego. I to poznanie wiedzie go po wielu rozmyślaniach do stworzenia teorii ruchu rakietowego, ruchu dotychczas na świecie nieznanego.

Już w roku 1898 praca Ciołkowskiego jest gotowa. Ale przeleżała jeszcze pięć lat w biurku wydawcy, zanim zapadła decyzja druku.

Pięćdziesiąt lat temu, w czasopiśmie naukowym rosyjskim „Naucznoje Obozrenie" ukazała się nareszcie praca samouka, która po dziś dzień jest podstawą wiedzy rakietowej. Jej tytuł brzmiał: „Isledowanie mirowych prostranstw reaktiwnymi priborami" (po polsku: „Badanie światowych przestrzeni aparatami odrzutowymi".

Gdy w dwadzieścia lat później prof. Hermann Oberth wydał w Niemczech swoją pracę na temat rakiety, „odkrywając" po raz drugi to samo co Ciołkowski w roku 1903. rząd radziecki powtórzył wydanie pracy Ciołkowskiego w osobnej książce pod nieco zmienionym tytułem „Rakieta w kosmiczeskoje prostranstwo" („Rakietą — w przestrzeń kosmiczną") wykazując pierwszeństwo Ciołkowskiego.

Ruch rakiety jest oparty na prawie fizycznym: „akcja równa jest reakcji". Prawo to jest bardzo proste. Jednak zastosowanie go do rakiety, poruszającej się w przestrzeni próżnej, rakiety, której masa zmienia się, bo w miarę ruchu paliwo się wypala, nie jest wcale tak proste, jak się to nam dziś wydaje, gdy już próbne rakiety latają. Rakietami są np. pociski „katiusz". Także niemieckie pociski sterowane na odległość, znane pod nazwą V-2, posiadały silniki rakietowe.

Rakiety próbne dosięgły już granic atmosfery, tj. wzbiły się na wysokość około 400 kilometrów. Większych i efektowniejszych wyników ludzkość jeszcze nie osiągnęła, ponieważ paliwo chemiczne, którym wytwarza się energię przez spalanie, jest za słabe do pokonania więzów grawitacji, jakimi Ziemia trzyma nas na swej powierzchni.

Toteż z niecierpliwością oczekujemy chwili, gdy powstanie pierwszy silnik do napędu energią atomową. Będzie to sygnałem, że komunikacja międzyplanetarna wkracza w zakres rzeczywistości. Przypuszczać należy, że *najpierw zostanie wypuszczona* rakieta, która będzie okrążać Ziemię jako sztuczny księżyc. Uczeni radzieccy wypracowali już wszystkie szczegóły tego nowego satelity Ziemi, który będzie nosić nazwę „Wyspy Ciołkowskiego".

Niejeden sceptyk jeszcze z uśmiechem politowania mówi o tych planach podboju przestrzeni. Nie inaczej uśmiechał się Napoleon, gdy Fulton przedstawił mu projekt pierwszego statku parowego. Odprawił wtedy wynalazcę z kwitkiem. Ale nie minął jeszcze krótki okres sławy napoleońskiej, nie dostał jeszcze ciągów pod Moskwą, a już okręt parowy przewoził ludzi i towary.

Toteż Ciołkowski, teoretyk i wizjoner rakiety, na parę miesięcy przed śmiercią tak mówił do radzieckich pionierów (1935): „Jestem przekonany, że wielu z was będzie świadkami podróży poza atmosferę Ziemi".

Można być pewnym, że ta przepowiednia radzieckiego uczonego, Konstantego Ciołkowskiego (1857 — 1935) twórcy teorii rakiety, będzie niebawem spełniona.

Eustachy Białoborski

Schemat pierwszej rakiety Ciołkowskiego

W tempie karabinu maszynowego pracuje maszyna do irysów

Któż z nas w dziecińśtwie nie ssał z rozkoszą słodkich irysów. Przyznajmy szczerze — i dziś jeszcze bardzo lubimy ten gatunek cukierków.

Podobnie cieszą się one popularnością i w Związku Radzieckim. W tym kraju, który stara się wszystko produkować jak najlepiej, jak najtaniej, kosztem najmniejszego wysiłku ludzkiego — i w tej dziedzinie produkcji szuka się najnowocześniejszych metod pracy. Ostatnio sporządzono automat do wytwarzania irysów. Automatyczna linia pracuje z szybkością karabinu maszynowego. W ciągu minuty wyrzuca 500 smacznych, higienicznie sporządzonych, dobrze opakowanych cukierków. W ciągu zmiany linia produkuje do pół tony irysów, przy czym cała fabryka zie obsługują dwie robotnice.

Wrzekrzywionym zwierciadle

Psie życie

„Pan mój za mną po prostu przepada
Rozumie się, że nie żebrzę,
Jem i piję na srebrze" (Kryłow)

Gwałtowne kontrasty bogactwa i nędzy stanowią jedną z charakterystycznych cech rzeczywistości amerykańskiej. Miliony bezrobotnych wegetują o chłodzie i głodzie, podczas gdy utuczeni na olbrzymich zyskach przemysłowcy i giełdziarze wymyślają niestworzone rzeczy dla zaspokojenia swych kaprysów.

Od czasu do czasu w prasie amerykańskiej ukazują się wiadomości o tym, że na skutek testamentu tej lub innej osoby wielki spadek został pozostawiony... jej ulubionemu psu. W New Yorku, w Chicago, w Hollywood organizuje się specjalnie wielkie wystawy psów z bogatych domów. Swego czasu na jedną z takich wystaw jakiś bankier nadesłał swego buldoga, ubranego w drogie futro i obwieszonego złotymi i brylantowymi ozdobami.

Na 57 Avenue w New Yorku istnieją specjalne sklepy zaopatrzone w towary dla „klientów, którym nic nie brakuje".

Przed dwoma laty w jednym z takich sklepów „została otwarta wystawa modnych psich ubrań: wieczorowy frak, naszywany cekinami (fason paryski), kostium spacerowy z czesanki, ubranie spacerowe przeznaczone na spacery za miasto. Dla psów „delikatnej budowy ciała" zostały wystawione strojne płaszcze nieprzemakalne, buty gumowe, kapelusze oraz kapelusze z nausznikami itp. Zaiste wszelkie dobrodziejstwa i raj na ziemi mają w Stanach Zjednoczonych pieski, a psie życie miliony prostych ludzi.

p.

Nowe atelier Filmu Polskiego

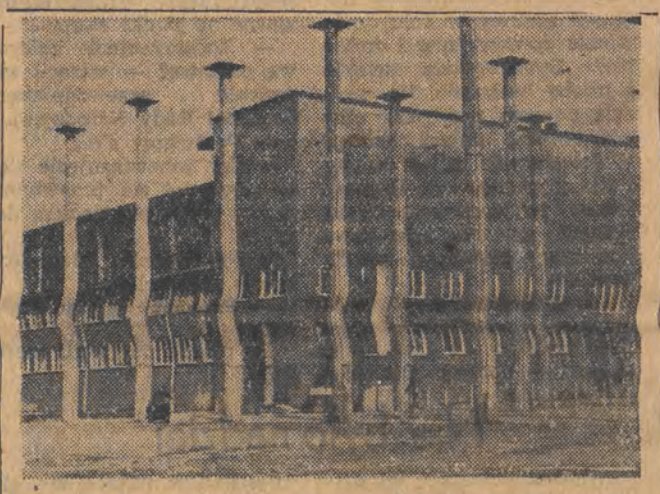

Atelier wrocławskie

21 lipca br. odbyła się we Wrocławiu uroczystość otwarcia nowego atelier Wytwórni Filmów Fabularnych — oddziału WFF w Łodzi. W rekordowym tempie w ciągu 10 tygodni dwa pawilony powystawowe Wystawy Ziem Odzyskanych 1948 roku zostały przebudowane i oddane do użytku naszym twórcom filmowym. Prace adaptacyjne zostały wykonane na 10 dni przed terminem.

Atelier wrocławskie jest dobrze wyposażone i przystosowane dla potrzeb filmu.

Zarówno hala zdjęciowa, jak i pomieszczenia dla ekip, aktorów, kierownictwa, cechów itd., zostały znakomicie zaplanowane i z rozmachem wykonane. Budowniczowie z pełnomocnikiem WFF Marcelim Nowakiem na czele spisali się bardzo dobrze, a instytucje i władze terenowe Wrocławia okazały jak najdalej idącą pomoc.

Budowniczowie otrzymali za swoją wspaniałą postawę wiele nagród, dyplomów i odznaczeń, a Marceli Nowak — tytuł i odznakę przodownika pracy.

Zdolność produkcyjna atelier wynosi 3 filmy rocznie i zapewni wykonanie tegorocznych planów realizacyjnych WFF, obejmujących do tej pory aż osiem filmów długometrażowych, co jest bez precedensu w dziejach naszej odrodzonej kinematografii.

Pierwszym filmem, którego zdjęcia atelierowe zostaną nakręcone we Wrocławiu będzie „Bielawa" reżyserii Marii Kaniewskiej.

Polska w pracach czechosłowackich plastyków

W ostatnich dniach lipca otwarto w Pradze wystawę pt. „Polska Ludowa w pracach czechosłowackich artystów plastyków Jana Blażka i Lwa Szimaka".

Wystawa zawiera prace wykonane podczas pobytu obu tych artystów w Polsce.

Wśród prac J. Blażka, który dwukrotnie już odwiedził nasz kraj i pierwsze swe studia ofiarował polskim klubom robotniczym i świetlicom znajdują się liczne rysunki i szkice ukazujące wspaniały rozmach budowy Nowej Huty oraz odbudowę miast ze zniszczeń wojennych.

Wiele pracy poświęcił również artysta budowie nowej socjalistycznej Warszawy oraz jej budowniczym.

Akwarele L. Szimaka ukazują piękno polskiego krajobrazu, starą architekturę miast i miasteczek oraz historyczne zabytki.

Jan Koprowski

Proza Tadeusza Papiera

Leżą przede mną następujące utwory Tadeusza Papiera: dwa zbiory opowiadań — „Morga ziemi" (Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1952) i „Kowale" (Iskry 1953) oraz opowieść strajkowa „Droga do życia", zamieszczona w tomie zbiorowym pod ogólnym tytułem „Przed świtaniem" (Czytelnik 1953) wraz z utworami Jana Wiktora, Macieja Słomczyńskiego, Jana Jaźwieca i Stanisława Zielińskiego.

Na podstawie tych utworów można nie tylko dokonać oceny dotychczasowych osiągnięć Papiera, ale także wskazać na jego dalsze możliwości twórcze w zakresie prozy. Bezwątpienia najlepszym spośród tych utworów jest dłuższe opowiadanie poświęcone strajkom chłopskim w Polsce przedwrześniowej. Akcja „Drogi do życia" toczy się na ziemi kieleckiej w roku 1937, a więc w czasie, kiedy ruch chłopski miał poza sobą niejedno starcie z policją granatową i wojskiem.

Papierowi udało się odmalować nastroje wsi kieleckiej i jej walkę z uciskiem. Takie postacie jak sekwestrator Paryski, komendant Siekierkiewicz, pozytywna rodzina Ospów wdrażają się w pamięć czytelnika, wyobraźnia nie pozbywa się ich z chwilą zamknięcia książki. Również kierowniczą rolę KPP pokazał Papier w sposób przekonywający, zgodnie z jej historyczną walką o pełne wyzwolenie społeczne i narodowe.

Pozostałe zbiorki („Morga ziemi" i „Kowale) zawierają utwory wyłącznie o tematyce współczesnej. Papier pisze najchętniej o wsi, po prostu dlatego, że wieś tę zna i ma o jej życiu coś do powiedzenia.

Bohaterami jego opowiadań są przeważnie ludzie młodzi, głównie ZMP-owcy, ale nie brak w nich, obok postaci pozytywnych — jawnych lub skrytych wrogów, którzy stanowią przeszkodę na drodze do socjalizacji wsi polskiej. Utwory Tadeusza Papiera stanowią osiągnięcie solidne. O jego prozie można powiedzieć, że ma ona wszystkie znamiona rzeczowości. Autor nie popełnia zasadniczych błędów, pod względem ideowej wymowy utwory jego nie budzą na ogół zastrzeżeń.

Ale trzeba zarazem dodać, że brak w tych opowiadaniach czegoś bardzo istotnego: mianowicie pasji. Brak im ciepła, są one chłodne, pozbawione serdeczności.

Papier za mało angażuje się w to, o czym pisze. Prawie w żadnym utworze nie czujemy, co on sam o tym myśli. Autor nie pogłębia problemów, wystarczy mu ich zewnętrzny niejako opis. Czasami ten suchy rejestr faktów i wydarzeń aż denerwuje. Ta lektura nie porywa, nie zapala, nie grzeje. Swojemu rzeczowemu opisowi musi Papier dać więcej serca. Może on się o to stara, ale na razie jeszcze mu to nie wychodzi. Walka, która toczy się na kartach jego opowiadań, jest dziwnie jakaś beznamiętna.

A przecież w życiu tak nie jest. I Papier wie o tym, ale trzeba, żeby te gorące starcia pokazał.

Trzeba także autora przestrzec przed dość osobliwie pojętym sposobem „uczłowieczania" działaczy partyjnych. W opowiadaniu „Nowator" znajdujemy takie np. zdanie: „Niedaleko stajen doszedł do nich Łuczak, sekretarz organizacji podstawowej, i krzywiąc w uśmiechu swą dziobatą twarz, zagadał do Pawliny". Ten naturalistyczny rys zamiast przybliżać, oddala nas od sekretarza Łuczaka. Nie tędy droga do „uczłowieczania" bohaterów pozytywnych. W paru innych miejscach rażą błędy językowe i stylistyczne.

Czego należałoby życzyć Papierowi na przyszłość? Powiedziałbym, że większej śmiałości i odwagi w rysowaniu postaci i problemów. Papier stawia sobie zbyt małe ambicje, a tam gdzie nie ma dużych ambicji, nie ma sztuki. Za mało w jego utworach jest, jeśli można się tak wyrazić, artystycznego ryzyka. Na to ryzyko winien się Papier zdobyć. To znaczy: powinien śmielej wchodzić w tworzywo literackie i z większym rozmachem kreślić ludzkie losy.

A stać Papiera na to, bo umie i obserwować i pisać.

Uśmiech i żądło

Na marginesie dolarowej polityki

Amerykańska pomoc

Joe Paddock, wielki hurtownik towarów spożywczych w Nowym Jorku pozostawał w zażyłych stosunkach z kołami dostawców rządowych. Specjalnością jego były wszelkiego rodzaju „pomoce".

— Joe — telefonował do niego pośrednik — potrzebna jest pszenica. Indie głodują. Tylko musi być tania.

Paddock uśmiechał się.

— Ja mam najtańszy towar w USA.

I do Indii płynęła na pół zgniła pszenica, jako „pomoc" amerykańska.

Potem przyszła „pomoc dla Niemiec wschodnich".

— Joe — potrzebne są tanie konserwy...

— Świetnie... mam transport, który został już przez trzy komisje odrzucony.

— Wysyłaj do Niemiec... potem się „rozliczymy".

I tak Joe Paddock zarabiał na „filantropii". Toteż codziennie rano przeglądając gazety, szukał wiadomości o głodach, klęskach żywiołowych, epidemiach, aby natychmiast zaproponować „pomoc".

Pewnego dnia przeczytał. „W Turcji wśród chłopów panuje taka nędza, że wielu z nich żywi się tylko trawą".

Dobre serce Joe Paddocka nabrzmiało współczuciem. Biedni chłopi tureccy — przecież trzeba im pomóc. Natychmiast zatelefonował do swych pośredników.

— Słuchajcie, czytaliście o tych głodujących chłopach w Turcji, którzy żywią się trawą? Mam na składzie zapasy nadpsutego siana. Czy nie wysłalibyście tego w charakterze pomocy żywnościowej dla chłopów tureckich?

zg

Bez słów

Mój tatuś — to ja

Pan chciał rozmawiać z moim ojcem? To właśnie ja.

ROZWIĄZANIE DO POWYŻSZ. — ZGADNIESZ

1. Droga A — na rowninie; droga B — na teren e górzysty. 2. Przedmioty A i B — sitym. C — nad linią horyzontalną.

Pod włos

Niegroźna konkurencja

W Niemczech zachodnich działała banda handlarzy żywym towarem, która miała swą główną kwaterę w Duesseldorfie.

Handlarze ci zwabiali dziewczęta i kobiety w wieku od 17 do 25 lat i obiecywali im wspaniałe kontrakty na scenach amerykańskich. Następnie dziewczęta wysyłano do Ameryki, gdzie były sprzedawane do różnych spelunek.

Podobno, gdy o całej aferze dowiedział się Adenauer, uśmiechnął się pogardliwie.

— To zupełnie niegroźna konkurencja — powiedział. Takie nędzne drobne transakcje — nie potrafią mi zaimponować.

Przecież my z Blankiem prowadzimy pertraktacje o sprzedaż pół miliona młodych mężczyzn.

To dopiero będzie interes jak się patrzy...

zg

Wspólne zmartwienie

— My się martwimy tym niemniej od pana, kochany Li - Syn Man, ale cóż robić — jesteśmy zmuszeni.

TEATRZYK Panoramy

przedstawia groteskę pt.

„Źle się dzieje w PSS-ie"

UDZIAŁ BIORĄ: — Pelagia Gwóźdź — roznosicielka mleka, PSS — postać symboliczno-alegoryczna oraz Anatol Serduszko — poeta realistyczny.

Akt I.
(Mroźny poranek w lutym 1953 r.)

PELAGIA GWOŹDŹ (wchodzi do Dyrekcji PSS Łódź-Północ): — Dzień dobry. Jako żona człowieka pracy pragnę przyczynić się do ponoszenia kosztów utrzymania rodziny, jak również znaleźć godziwą rozrywkę na bezsenne poranki, przy roznoszeniu mleka.

PSS (zacierając ręce): — Ha! Wspaniale się składa! Zaraz zawrzemy umowę, na mocy której za każdy rozniesiony litr mleka otrzymywać pani będzie 0,33 złotego, płatne dwa razy w miesiącu: pięć dni po pierwszym i pięć dni po piętnastym.
(Oboje podpisują umowę).

Akt II.
(Słoneczne południe w lipcu 1953 r.)

PELAGIA GWOŹDŹ (wchodzi do Dyrekcji PSS Łódź-Północ): — Ja znowu do pana. Chciałam się dowiedzieć, dlaczego od dwóch miesięcy PSS wypłaca tylko raz w miesiącu i do tego po 30 groszy za litr rozniesionego mleka?

PSS (z niesmakiem): — Ojej, tyle pretensji o 3 grosze!

PELAGIA GWOŹDŹ: — Przykro mi, ale miesięcznie z tych trzygroszówek uskłada się kilkadziesiąt złotych. A taka suma nie chodzi piechotą.

PSS (niechętnie): — Musieliśmy obniżyć stawkę, ponieważ okazało się, że mylnie interpretowaliśmy okólnik naszych władz w tej sprawie.

PELAGIA GWOŹDŹ: — A umowa?

PSS: — Niech ją sobie pani na razie trzyma, a przy okazji postaramy się ją wymienić.
(Tu PSS blednie, ponieważ na scenę wkracza groźnie A. Serduszko)

ANATOL SERDUSZKO (sentencjonalnie):
— Umowa, jak kij, ma dwa końce.
Z sentencji tej jasno wynika,
Że obowiązuje zarówno
Pracodawcę — jak pracownika.

EPILOG

nastąpi w przyszłości i prawdopodobnie będzie smutny dla Dyrekcji PSS Łódź-Północ, bowiem mylna interpretacja okólników powoduje konsekwencje przewidziane właściwą interpretacją obowiązującego ustawodawstwa.

W związku z tym na razie zapada

Kurtyna.

Wbż

Doświadczenie wojenne

Po sromotnej klęsce nieudanej próby lądowania bandytów Czang-Kai-Szeka na wyspie u wybrzeży chińskich, doradcy amerykańscy oświadczają „wodzowi" na Taiwanie:

— Na przyszły raz trzeba będzie pańskim żołnierzom zawiązywać przed bitwą ręce.

— Daczego?

— Żeby ich od razu nie podnosili do góry.

Podejrzana modlitwa

— To jest podejrzany człowiek. Odmawiał antyamerykańską modlitwę.

— Jaki był tekst tej modlitwy?

— Dokładnie nie pamiętam, ale był tam wyraźny buntowniczy apel coś od powietrza, głodu, wojny i jeszcze czegoś tam zachowaj nas panie. Typowo komunistyczna modlitwa... Grot

Z aktualnych fraszek

O Watykanie

Choć apolityczny ponò,
Jednak pro publico bono
Zrobi wszystko (fakt to znany)
Gdy cel — USAnkcjonowany.

WBż

LIST Z WCZASÓW

Kierownik sklepu do kolegi w Łodzi

Od dwóch tygodni bawię na wsi tu
i zapominam o zgiełkliwym mieście,
Leżę, na miękkim rozpostarłszy mchu
koc turystyczny (cena złotych dwieście).

Tu, na przyrody łonie, można rzec,
z handlowca zwolna staję się poetą...
Łany, biegnące wzdłuż samotnych miedz,
mienią się jako na wystawie kreton.

Jak łososiowy brokat błyszczy staw,
w powietrzu kwiatów woń i miodów pszczelich
(sześćdziesiąt złotych kilo) — zieleń traw
wygląda często jak harcerski drelich.

Słyszę po prostu, jak dojrzewa chleb,
bo właśnie chłop o kamień kosę klepie.
Nade mną nieba promienisty sklep...
A propos sklep, co słychać u nas w sklepie?

Kukułka liczy, mącąc ciszę w krąg,
i w cudzym gniazdku własne jajka chowa.
Czy była już kontrola naszych ksiąg?
Czy zgadza nam się w remanencie towar?

Prócz lasów, pól i lśniących stawu wód,
poznałem tutaj w samotności sielskiej
pewną niewiastę — słowo daję — cud,
stuprocentową, jak materiał bielski.

Co do jej wieku, trudno wydać sąd:
sukienka, perkal w groszki, wąska w pasie,
ząbki jak perły, włosy złote, blond...
A propos złotych — jaki utarg w kasie?

HORACY SAFRIN

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. ARYTMOGRAF

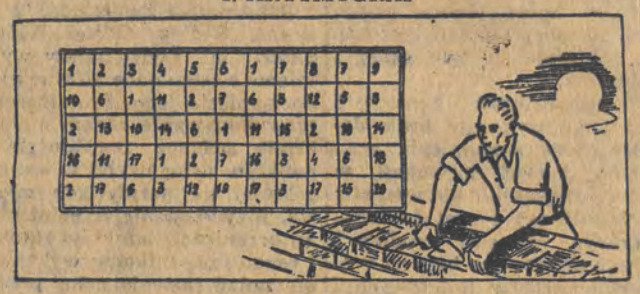

W miejsce liczb należy wstawić litery i odczytać w pięciu rzędach poziomych rozwiązanie: słowa, które wypowiadają ludzie pracy po zawarciu rozejmu w Korei.

Dla ułatwienia podaje się kilka wyrazów pomocniczych, których znaczenia są:

15 — 10 — 6 — 3 — 11 —5 — mała poduszeczka pod głowę;

13 — 12 — 20 — 18 — 17 — narzędzie rzeźbiarza;

19 — 4 — 16 — 1 — 10 — 5 — rodzaj kaszy;

14 — 3 — 8 — 10 — 9 — laguna, jeziora nadbrzeżne nad Morzem Czarnym, wytworzone przez zamknięcie zatoki morskiej wałem piaszczystym;

2 — 7 — 5 — 10 — roślina uprawna z rodziny motylkowatych, służąca na paszę.

2. SKŁADANKA

PLACEK — RYNSZTOK — MIEŚCINA — WIOLIN — CENTNAR — SITOWIE — ANANAS — CZAD — SUMATRA.

Z każdego z powyższych 9 wyrazów wziąć po trzy obok siebie stojące litery, które przy łącznym czytaniu dadzą pięciowyrazowe rozwiązanie.

* * *

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie przy najmniej jednego zadania rozrywkowego rozlosujemy **5 wartościowych nagród książkowych.** Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: **Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe".**

* * *

Rozwiązanie zadań z dn. 26. VII. br.

1. Krzyżówka. Poziomo: 1. Tokarz. 6. Iwa. 8. Oliwka. 13. Ogarek. 14. Lawina. 15 Brzana. 17. Ryk. 18. Anatol. 20. Aza. 21. Azja. 22. Andy. 25. Ara. 26. Oka. 28. Kadź. 31. Etan. 34. Fis. 36. Pastor. 38. Gal. 39. Gulasz. 41 Porada. 42. Bratek. 43. Szarak. 44. Ćma. 45. Taktyk. Pionowo: 1. Tuba. 2. Koza. 3. Aga. 4. Rana. 5. Zraz. 6. Ikra. 7. Alka. 8. Owad. 9. Lina. 10. Ina. 11. Wata. 12. Aula. 16. Rzeka. 19. Orbis. 22. Jod. 24. Net. 26. Opus. 27. Ospa. 28. Kora. 29. Arak. 30. Żgać. 31. Elba. 32. Agat. 33. Nuta. 34. Fakt. 35. Szok. 37. Tor. 40. Lek.

2. Rekonstrukcja kwadratu magicznego: 1. Burak. 2. Uwaga. 3. Radar. 4. Agata. 5. Karaś.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Leszek Armatys, Łódź, Sienkiewicza 6 m. 24; 2. Wanda Białowiejska, Łódź, Wólczańska 75 m. 3; 3. Witold Kleber, Pabianice I, 7 Listopada 33; 4. Ryszard Pacholczyk, Łódź 6, Niska 9 m. 33; 5. Edmund Sojecki, Łódź, Jaracza 55 m. 7.

To nawet lepiej...

Dwu robotników zachodnio - niemieckich rozmawia na temat przywrócenia prawa noszenia odznak hitlerowskich.

— Wiesz, to nawet lepiej. Przynajmniej będzie można od razu na pierwszy rzut oka poznać tych szubrawców.

Pomyłka ornitologa

To ten kanarek, którego kupiłam u panów rok temu.

Myślą przewodnią powinna być troska o klienta

Nie zapominać o przedmieściach
Usługi też są ważne
Pogłębić osiągnięcia w walce z brakoróbstwem
- oto główne wnioski
z narady łódzkich rzemieślników branży odzieżowo-skórzanej

Wiele zarzutów i skarg słyszało się ze strony klientów i dystrybutorów pod adresem jakości produkcji włókienniczo-odzieżowych spółdzielni pracy należących do Związku Branżowego Spółdzielni Odzieżowo-Włókienniczo-Skórzanych m. Łodzi. Z tego względu, jak również dlatego, że ostatnio dała się zauważyć pewna poprawa jakości, wyglądu i fasonu artykułów produkowanych przez włókienniczo-odzieżowe zakłady spółdzielcze — z dużym zainteresowaniem oczekiwaliśmy walnego zgromadzenia tego związku, na którym podsumowano działalność całej branży za rok ubiegły i pierwsze półrocze 1953 r., przeanalizowano osiągnięcia i radzono nad usunięciem niedociągnięć, których jest jeszcze sporo.

Związek branżowy powstał z połączenia związku odzieżowego, włókienniczego i skórzanego, które nastąpiło w ubiegłym roku. Obecnie podlega mu 25 spółdzielń pracy oraz 3 spółdzielnie pomocnicze.

ZBYT MAŁO PUNKTÓW USŁUGOWYCH

W okresie ubiegłego roku i I półrocza br. **plan rozwoju sieci punktów usługowych został wykonany przez Związek zaledwie w 55 proc.** Wpłynęła na to przede wszystkim trudność w uzyskaniu lokali (na 109 złożonych wniosków o przydział lokali na punkty usługowe, przyznano 10 lokali, 45 wniosków załatwiono negatywnie, zaś 54 znajdują się w trakcie załatwiania) oraz niedocenianie rozwoju sieci punktów usługowych przez poszczególne kierownictwa spółdzielń. Zasugerowany przedstawianymi przez spółdzielnie trudnościami — związek branżowy, niedostatecznie dbał o rozwój sieci punktów usługowych, stąd **plan za I półrocze br. został wykonany tylko w 60 proc.**

TYLKO W ŚRÓDMIEŚCIU

Główne skupisko punktów usługowych znajduje się w śródmieściu Łodzi. **Ani jednego punktu usługowego branży włókienniczej nie ma w dzielnicy południowej, zaś w północnej jest zaledwie jeden.** Podobnie przedstawia się sprawa z siecią punktów odzieżowych. **W przyszłości należy zwrócić uwagę na rozwój sieci punktów usługowych, zwłaszcza na peryferiach.**

Lepiej jest w branży skórzanej. Spółdzielnia „Przyszłość Robotnicza" zorganizowała punkty usługowe przede wszystkim w robotniczych dzielnicach Łodzi. W przyszłości związek branżowy powinien położyć nacisk **na rozwój usług przemysłowych a wykonanie tych zadań powinno być traktowane na równi z wykonywaniem i przekraczaniem planów produkcyjnych.**

DZIĘKI WIELOWARSZTATOWOŚCI...

Zakłady produkcyjne wykonały plan produkcji towarowej za rok ubiegły w 107,4 proc., zaś za I półrocze br. w 139,4 procent. Wzrost produkcji jest więc wyraźny, gdyż za 6 miesięcy 1953 r. wykonano 54,2 proc. produkcji przy znacznie zmniejszonym stanie zatrudnienia w porównaniu z r. ub. Rozszerzenie wielowarsztatowości dało w efekcie podwyższenie wydajności pracy, zmniejszenie zatrudnienia, oraz obniżkę kosztów własnych.

ZE WSPÓŁZAWODNICTWEM GORZEJ

Współzawodnictwo pracy jednak w zakładach wytwórczych całej branży pozostawiało wiele do życzenia. Wskutek słabej opieki ze strony związku branżowego i kierownictwa spółdzielni spadła ilość osób biorących udział we współzawodnictwie, lecz nie we wszystkich zakładach Gdzie aktyw związkowy pracował należycie współzawodnictwo rozwijało się normalnie.

Z HIGIENY I BEZPIECZEŃSTWA PRACY — NIEDOSTATECZNIE

Nie lepiej przedstawiała się sprawa z bezpieczeństwem i higieną pracy. Początek ubiegłego roku wykazał niemal we wszystkich spółdzielniach poważne zaniedbania **tak pod względem higieny jak i bezpieczeństwa pracy.** Sale produkcyjne nie były utrzymywane w należytym porządku, ściany były brudne, odczuwało się dotkliwy brak odpowiedniej wentylacji. Niedostatecznie i niewłaściwie ustawiono punkty świetlne, nieodpowiednio urządzono umywalnie, szatnie itd. W dziedzinie bezpieczeństwa brak było przepisowych zabezpieczeń ochronnych przy maszynach. Dopiero w pierwszym półroczu bieżącego roku usunięto wiele niedociągnięć na tym odcinku.

BRAKORÓBSTWO

Jak pracował aparat brakarski w spółdzielniach pracy, pod adresem którego kierowano i kieruje się tyle skarg i zarzutów?

Przeprowadzone kontrole i wizytacje wykazały **brak dostatecznego zrozumienia znaczenia jakości produkcji ze strony większości kierownictw spółdzielń** jak i aparatu technicznego, **zaś cały wysiłek i uwaga skierowana była na wykonanie planów ilościowych i wartościowych.** Wadliwą nieestetyczną i niedokładną produkcję tłumaczono niskimi gatunkami przydzielonych surowców, starym parkiem maszynowym i brakiem odpowiednich dodatków.

W wielu wypadkach kierownicy spółdzielń w celu uzyskania większej ilości I gatunku towaru starali się wpłynąć na brakarzy w celu liberalnego podchodzenia do kwalifikacji gatunków produkcji. W okresie sprawozdawczym obsada komórek kontroli technicznych w spółdzielniach stała na poziomie niezadowalającym. Stanowiska brakarskie obsadzane były ludźmi słabo wyszkolonymi fachowo, a odnosi się to zwłaszcza do branży skórzanej, gdzie produkcja pod względem jakości stała na bardzo niskim poziomie, zaś etaty aparatu kontroli technicznej wykorzystywano tam dla innych celów.

NIE ZA WSZELKĄ CENĘ

Ostatnio postanowiono zerwać z zasadą „wykonywania planów za wszelką cenę", bez oglądania się na jakość produkowanych towarów. Przystąpiono do planowej, systematycznej pracy w kierunku zmniejszenia trzeciego gatunku i eliminowania braków do minimum. Obarczono każdego **pracownika osobistą odpowiedzialnością za jakość wyprodukowanego przezeń artykułu.** W okresie sprawozdawczym „Spólnota Pracy" w 41 wypadkach zgłosiła reklamacje jakości artykułów odzieżowo-włókienniczych z czego 30 okazało się słusznych.

Z inicjatywy „Dziennika Łódzkiego" wiele spółdzielń pracy branży włókienniczo-odzieżowej i skórzanej podjęło apel montera Saja i rozpoczęło produkcję bez wad i usterek.

GŁÓWNE NIEDOCIĄGNIĘCIA

Reasumując działalność Zw. Branż. Spółdz. Odzież.-Włók. Skórz. m. Łodzi należy wymienić następujące główne niedociągnięcia jego działalności: **niewykonywanie zadań w zakresie pełnego rozwoju sieci punktów usługowych w szczególności na peryferiach miasta, niewykonanie w pełni planu organizacji punktów skupu i renowacji, znikome wykonanie zadań rozwoju usług przemysłowych, zwłaszcza w branży odzieżowej i włókienniczej. Niedostateczna walka o dotrzymywanie terminów, brak dostatecznej kontroli w zakresie poprawy jakości produkcji, niedostateczna walka o rozszerzanie form socjalistycznego ruchu współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i nowatorstwa, poważne zaniedbania w niektórych spółdzielniach w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.**

Za ten stan rzeczy winę ponosi nie tylko kierownictwo poszczególnych spółdzielń lecz i związek branżowy, który w niedostatecznym stopniu otaczał opieką słabsze spółdzielnie, za mało instruował i kontrolował przebieg realizacji zadań gospodarczych, oraz niedostatecznie pomagał podległym zakładom w przezwyciężaniu i pokonywaniu trudności.

Zbigniew Skibicki.

Zdemaskowanie Berii jest świadectwem siły KPZR
— mówi Zygmunt Kaźmierczak

Zlikwidowanie warstw wyzyskiwaczy w Związku Radzieckim, wytrwała i pełna zwycięstw przebyta droga do socjalizmu oraz sukcesy odniesione przez kraj socjalizmu na odcinku budowy komunizmu, doprowadzają do wściekłości obóz imperialistyczny.

Osiągnięcia Kraju Rad — to kolektywny wysiłek KPZR, jej Komitetu Centralnego i całego narodu. Daremne były knowania i dywersje w Związku Radzieckim ze strony imperialistów. Trzeba było w sposób wyrafinowany prowadzić wrogą i nikczemną robotę przy pomocy wroga ludu — Berii. Poprzednicy tego typu ponieśli zasłużoną i sprawiedliwą karę. Tej kary ludu nie uniknie i Beria oraz każdy, kto usiłowałby rozbić jedność partii i wkroczyć na drogę kapitulanctwa przed burżuazją. Zdemaskowanie Berii jest świadectwem siły i potęgi KPZR — to wzmocnienie obozu pokoju.

Jakież wnioski powinniśmy wyciągnąć dla siebie ze sprawy Berii. Każdy, bez względu na to, jakie zajmuje stanowisko, winien przestrzegać w pracy zasady kolektywności. Stawiać budownictwo socjalizmu, ochronę mienia społecznego ponad własny interes i ambicje. Musimy przestrzegać w naszej pracy ustaw i przepisów. Musimy utrwalać praworządność socjalistyczną. Narusza nie ustaw osłabia więź państwa z masami, szkodzi interesom mas ludowych. Każdy uczciwy człowiek pracy, każdy patriota musi być czujny na przejawy akcji wroga klasowego. Musimy wzmocnić naszą socjalistyczną dyscyplinę pracy i zewrzeć jeszcze bardziej szeregi Frontu Narodowego.

Zygmunt Kaźmierczak
Sekretarz Pr. MRN

Sylwetki łódzkich aktorów

Danuta Korolewicz

Debiut aktorski artystki przypadł na scenie teatru opolskiego w „Damach i Huzarach" Fredry, w roli Zosi, w roku 1945.

Poprzez sceny Częstochowy i Stalinogrodu, gdzie grała m. in. w „Człowieku za burtą" — Cwojdzińskiego i w „Ładnej historii"— Caillaret i de Fleursa, Korolewicz krótko przebywa na scenie krakowskiej odnosząc poważny sukces w roli Stelki w „Fantazym", którą gra wespół ze Śląską w reżyserii J. Osterwy. O spotkaniu z wielkim aktorem i wychowawcą całego pokolenia aktorskiego artystka mówi z wielkim entuzjazmem i uznaniem.

Od roku 1949 Korolewicz stale przebywa w Łodzi, początkowo u Adwentowicza w Teatrze Powszechnym, by po jego ustąpieniu przenieść się do Teatru Nowego, w którym pracuje dotychczas.

Miłośnicy teatru pamiętają aktorkę w „Niemcach" — Kruczkowskiego, w których gra rolę Ruth, w „Dwóch teatrach" — Szaniawskiego w roli Lizelotty, czy wreszcie w „Nadziei" Heijermansa w roli Klementyny. To w Teatrze Powszechnym.

Teatr Nowy to dalsze sukcesy i postępy w rozwoju młodej aktorki.

Widzimy ją grającą Amelię w „Horsztyńskim" Słowackiego, Chatcze w „Opowieści o Turcji" — Hikmeta, no i obecnie w świetnej sztuce Lope de Vegi „Dziewczyna z dzbanem", cieszącej się dużym powodzeniem wśród publiczności łódzkiej. Odtwarza w niej doskonałą rolę Donii Anny.

Marzeniem Korolewicz jest zagranie w sztukach Wyspiańskiego i Shakespeare'a — „oczywiście nie mówiąc o repertuarze współczesnym, w sztukach, w których występowaliby żywi ludzie. Ale takich, niestety, prawie nie ma" — wzdycha aktorka.

Za najbardziej udane role, które dały pełne zadowolenie zarówno jej, jak i publiczności, uważa Ruth w „Niemcach" i obecnie graną Donię Annę. Z pracy w Teatrze Nowym jest bardzo zadowolona.

A plany na przyszłość?

„Grać, grać i jeszcze raz grać. I w sferze wyobraźni — możność wyjazdu do Moskwy i Leningradu, zobaczenia wielkiego teatru socjalistycznego, poznanie ludzi, zdobycie doświadczeń, by móc je potem wcielać w życie na naszej scenie".

Życzymy artystce spełnienia jej marzeń.

Wacław Mrozowski

Czesław Schabowski

Telefonogram

Nielada orzech do rozgryzienia miał ob. Bińczak — przewodniczący GRN w Siemkowicach: już dłuższą chwilę studiował znane mu przecież dobrze instrukcje o stonce i parę razy przeczytał telefonogram: „Przekłada się termin drugiej, ogólnej lustracji ziemniaków i pomidorów..."

Powiat mógł nadać taki telefonogram: rano zachmurzyło się i padał deszcz. A w dni pochmurne „owady kryją się w gąszczu liści, a nawet zakopują w ziemi" — jak mówi instrukcja.

Ale ta sama instrukcja również podaje: „Najlepszą porą do przeprowadzania lustracji są godziny południowe słoneczne, kiedy chrzaszcze wykazują największą ruchliwość i wychodzą na wierzchołki roślin".

— Dlaczego jednak nie ma w broszurce mowy o tym, czy po takim jak dzisiejszy ranek — głowił się Bińczak — kiedy zapowiada się słoneczne i upalne południe, należy przeprowadzać lustrację, czy nie?

Bińczak pochylił się jeszcze głębiej, spozierał ze złością na pismo i na broszurkę, i choć nie miał tego w zwyczaju, drapał się w głowę. Wreszcie, jakby w poszukiwaniu rozwiązania, spojrzał w okno: na dziedzińcu przed budynkiem prezydium zbierała się właśnie siemkowicka młodzież zetempowska: przewodniczący koła Jan Kowalczyk z całym antystonkowym sztabem: Kopińskim, Walusiakiem Jaśkiem, Perdkiem i Rysiami, Tadkiem — znanym i „zasłużonym" tropicielem amerykańskiego szkodnika oraz Władkiem, który w przeciwieństwie do swego kuzyna Tadka miał większą słabość do szczupaków w potorfowiskowych wodach, niż do stonki w ziemniakach.

Chłopcy byli z rowerami: ten na własnym, ów na pożyczonym od sąsiada lub od kolegi. Zadaniem zetempowców było pojechać na gromady, sprawdzić według listy, czy wszyscy zobowiązani wyszli na pola i, czy zamiast po ziemniakach, nie łazi ktoś po torfowiskach. Jednym słowem: dopilnować, żeby jakiegoś stonkowego bumelanctwa nie było.

— Co robić? — myślał Bińczak. Każę przeprowadzić lustrację, powiat zapyta: „A władza, to co?" Zastosuje się do telefonogramu, partia będzie może myć mi głowę, i słusznie. Za bezduszność, formalizm, za brak własnej, twórczej inicjatywy... Cóż do stu stonek! Czy przewodniczący GRN ma obowiązek jak najściślej zastosować się do takiego telefonogramu? Cholera ta stonka! Bądź tu mądry.

Bińczak spojrzał z wyrzutem na niebo.

— Czyste jak serduszko koreańskiego oseska! A nie mogło to jeszcze popadać! Chociaż do dziesiątej. Mogliby chłopcy jechać na gromady, ale z zarządzeniem odwołania... Co robić...

Borykanie się Bińczaka przerwało wejście Tadka Rysia.

— No co? Czekamy tylko na Heńkę i Krysię!

Bińczak przybliżył się ku oknu, kiwnął na Kowalczyka.

— Janek! Chodź-no!

„Powiedzieć, czy nie powiedzieć... powiedzieć, nie powiedzieć — licytował się w myślach Bińczak, chodząc dużymi krokami po pokoju.

W drzwiach stanął Kowalczyk.

— Co chcecie, towarzyszu?

Bińczak wziął telefonogram do ręki: już rozwarł usta, by czytać, gdy, potrącając Janka, wpadły tutaj jak burza dwie pracownice prezydium, zetempówki Henia Ciekańska i Krysia Krawczykówna: o telefonogramie, jak reszta personelu — wiedziały wszystko.

— My już jedziemy, towarzyszu! — rzekła Henia. — Gdy przyjdzie po metrykę Walaszczykowa, to jest na biurku!

— Jeszcze jedno — wtraciła się Krysia. Ja biorę dziś Łukomierz, a Heńka pojedzie...

— Nie ma! Chcesz Łukomierz, bo masz blisko Chorzew z twoim kawalerem! Tak nie ma! Dziś zdala od kawalerów, a bliżej stonki!

Bińczak zmiął papier, rzucił go na biurko.

— Coście chcieli, towarzyszu? — przypomniał się Kowalczyk.

— Dopilnujcie tego bumelanta Cyrulika! I pogadajcie z Władkiem, że przecież stonka to nie karaś. Jedźcie. A ty — zwrócił się do Heni — powiedz kolegom jak sprawa z tym dzisiejszym telefonogramem: nie ma z czego robić tajemnicy, niech się ustosunkują, jak chcą. Zetempowcy.

Kusy Ryś Tadek wziął pod pachy obie dziewczyny na raz i wychodząc z nimi, rzekł:

— Bidna dziś będzie ta stonka!

A Bińczak usiadłszy przy biurku rozprostował zmięty papier i treść jego zaczął przepisywać do książki telefonogramów.

— Sekretarza nie ma, Heńka pojechała za stonką, Marchewka w Wieluniu muszę więc ja zająć się robotą papierkową — mruczał zadowolony i z siebie i z zetempowców.

Ostatni moment
przed schowaniem się szkodnika do ziemi

W całej pełni trwa piąta powszechna lustracja przeciwstonkowa, która—według oceny Ministerstwa Rolnictwa — przeprowadzana jest na ogół sprawniej niż poprzednie lustracje.

W czasie piątej powszechnej lustracji przeciwstonkowej służba ochrony roślin specjalny nacisk kładzie na jak najbardziej staranne poszukiwanie oraz wyniszczenie wszystkich ognisk stonki. Jest to ważne i z tego względu, że stonka zaczyna już wchodzić do ziemi w celu przezimowania. Niewykrycie pojedyńczych choćby okazów owada spowodować może powstanie niebezpiecznych ognisk stonki w przyszłym roku.

Drugim ważnym celem trwającej obecnie lustracji przeciwstonkowej jest dokładne oznaczenie wykrytych i wyniszczonych ognisk stonki oraz ścisła kontrola zabiegów wyniszczających na ogniskach tego szkodnika.

Często bowiem zdarza się, że pomimo stosowania najbardziej skutecznych środków niszczących, niektóre okazy stonki w wykrytym i wyniszczonym już ognisku mogą się zachować i ponownie wystąpić w roku przyszłym.

Aby temu zapobiec, przewiduje się na wiosnę roku przyszłego powtórne opylanie i opryskiwanie środkami chemicznymi wykrytych i wyniszczonych ognisk. Dlatego też ogromne znaczenie ma dokładne oznaczenie każdego ogniska stonki.

CO? gdzie? KIEDY?

NIEDZIELA
9
SIERPIEŃ
DZIŚ
Romana
JUTRO
Wawrzyńca,

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYŻURY APTEK

9.8 (niedziela):

Nr 4 (Przejazd 19), nr 7 (Wólczańska 37), nr 44 (Piotrkowska 255), nr 18 (Zgierska 146), nr 22 (Nowotki 12), nr 34 (Wojska Polskiego 56), nr 35 (Dąbrowskiego 24b).

10.8 (poniedziałek):

Apteki: nr 45 (Limanowskiego 1) nr 6 Piotrkowska 165), nr 29 (Piotrkowska 25), nr 21 (Łagiewnicka 120), nr 23 (Piotrkowska 307), nr 48 (Narutowicza 6), nr 25 (Gdańska 90), nr 33 (Armii Czerwonej 8), nr 52 (Srebrzyńska 67).

AS nr 41 (Al Kościuszki 48) — dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

9.8:

Od godz. 8 do 20: szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15; od godz. 20 do 8: szpital im. dr. Madurowicza — ul. Krzemieniecka 5

10.8:

Od godz. 8 do 20: szpital im. M. Curie-Skłodowskiej 15; od godz. 20 do 8: szpital im. dr. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34-36.

TEATRY

NOWY Więckowskiego 15) g. 19 **„Dziewczyna z dzbanem"**

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 19 **„Kandida"**. 10.8 nieczynny

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19 15 **„Kraina uśmiechu"** 10.8 nieczynny

LETNI (Piotrkowska 94) g. 19 30 operetka **„Mikado"**. 10.8 nieczynny Pozostałe teatry nieczynne

CYRK NR 3 — (Pl. Niepodległości) codziennie g. 19.30, w niedziele i święta g. 15.30 i 19.30

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) **„Bez adresu"** dod. **„Przegląd kulturalny 4-51"** g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 dozw. od lat 14, por. g. 11; 10.8 g. 16.30, 18.30, 20.30

GDYNIA (Przejazd nr 2) *Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat.* **„Delegacja filmowców hinduskich w ZSRR"**, **„Sport radziecki 1-53"**, **„Świat młodych 7-52"**, **PKF 32-33-53** g. 17, 18, 19, 20, dozw. od lat 7; 10.8 **„Zud.a"**, **PKF 32-33-53.** Program dla najmłodszych: **„Przygody małego Sarmiko"** **„Lis budowniczy"**, **„Bajka o dzięciole"** g. 11, 12, 15, 16; 10.8 g. 16

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży, Zielona 2) **„W dni pokoju"** dod. **„W kraju socjalizmu 6-51"** g. 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 7, por. g. 12; 10.8 g. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) **„Czarodziej Glinka"** — dod. **„Konkurs im. Wieniawskiego"** g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12, por. g. 11; 10.8 g. 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) **„Jednodniowi milionerzy"** — dod. **„Sprawny do pracy i obrony"** g. 15, 17, 19 dozw. od lat 14, por. g. 11; 10.8 g. 17, 19

POLONIA (Piotrkowska 67) **„Węgierskie melodie"** g. 15 45 18 20 15 dozw. od lat 7

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) nieczynne z powodu remontu

1 MAJA (dawniej Robotnik, Kilińskiego 176) **„Gęsi baby Jagi"** — program skład. g. 16, 18, 20 dozw. od lat 7, por. g. 11; 10.8 g. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) **„O 6 wieczorem po wojnie"** dod. **„Konie"** g. 16, 18, 20 dozw. od lat 7, por. g. 11; 10.8 g. 18, 20

ROMA (Rzgowska nr 84) **„Syn pułku"** — dod. **„Czy wiecie że 3-51"**, g. 16, 18, 20 dozw. od lat 7, por. g. 11; 10.8 g. 18, 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) **„Edward w opałach"** dod. **„Zorza polarna"** **„Sport radz. 6-52"** g. 15, 16.30, 18, 19.30 — dozw. od lat 12, por. g. 11 **„15-letni kapitan"** dod. **„Jak powstała stal"**; 10.8 **„Dwaj żołnierze"** g. 18.30 — dozw. od lat 12

ŚWIT (Rynek Bałucki 5) **„Śpiew jest pięknem życia"** dod. **„Ochrona osobista dróg oddechowych"** g. 16, 18, 20 — dozw. od lat 7, por. g. 11; 10.8 g. 18, 20

STYLOWY — nieczynne z powodu remontu.

TATRY (Sienkiewicza 40) **„Iwan Groźny"**, dod. **„Sport radziecki 11-52"** g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12, por. g. 11.30; 10.8 g. 16, 18, 20

WISŁA (Przejazd nr 1) **„Granica w ogniu"** g. 16, 18, 20 dozw. od lat 14, por. g. 12; 10.8 g. 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) **„Zagubione melodie"** g. 16, 18, 20 — dozw. od lat 14, por. g. 10, 12; 10.8 g. 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) **„As wywiadu"** dod. **„W kraju socjalizmu 3-53"** g. 14.30 16.30, 18.30, 20.30 — dozw. od lat 12; 10.8 g. 16.30, 18.30, 20.30

ZACHĘTA (Zgierska 26) **„Pomysłowy sprzedawca"** g. 16, 18, 20 dozw. od lat 14, por. g. 11; 10.8 g. 18, 20

Oszczędzaj energię elektryczną

Mokre plamy - na jasnym tle

Piękny żłobek i brzydkie przykłady brakoróbstwa

W nadchodzący wtorek Łódź wzbogaci się o nowy żłobek tygodniowy, który w dniu tym zostanie otwarty przy fabryce słodyczy „Optima". Jednopiętrowy budynek żłobka o przyjemnej dla oka zewnętrznej elewacji stoi prawie przy samym końcu ul. Andrzeja Struga, jest silnie nasłoneczniony i otoczony z dwóch stron zielenią. Wewnątrz przestronne i jasne sypialnie i bawialnie wyłożone są lśniącą posadzką, a przygotowane już łóżeczka przyciągają oczy śnieżną bielą pościeli. Bawialnie pełne są najrozmaitszych zabawek.

Jak najlepsze warunki zdrowotne są w żłobku zapewnione dzięki wielu specjalnym urządzeniom. Każde dziecko przed wejściem do żłobka będzie badane w tzw. filtrach, a w razie choroby umieszczone na okres przejściowy w izolatce, których żłobek posiada sześć. Oddzielny gabinet stoi do dyspozycji lekarza, który będzie tu przyjmował dzieci dwie godziny dziennie. Gabinet ten zaopatrzony jest we wszelkie niezbędne leki.

Warunkom higienicznym zapewniono odpowiednie „zaplecze" w postaci zmechanizowanej pralni wyposażonej w wysokiej jakości sprzęt. Miniaturowe umywalki dla dzieci i normalne umywalki i natryski dla personelu żłobka dają gwarancję utrzymania czystości.

Kuchnia zwykła i mleczna, winda do przewożenia posiłków, centralne ogrzewanie — wszystko to zapewnia łatwość opieki nad dziećmi ze strony pielęgniarek.

* * *

Wszystko byłoby więc w jak najlepszym porządku gdyby nie... brakoróbstwo wykonawców żłobka. Źle świadczy ono o pracownikach Zarządów Budowlanych nr 1, 9, 10 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Łodzi, oraz o kontroli wykonawstwa ze strony inspektorów.

W budynku jest wiele zacieków na sufitach, podczas deszczów woda dostaje się z tarasów do wnętrza przez nieszczelne drzwi.

Żale ma również kucharka, gdyż, jak oświadcza, kuchnia „nie ciągnie" — co wskazuje na wadliwe wybudowanie przewodów.

Te przykłady brakoróbstwa świadczą o karygodnej niedbałości budowniczych żłobka, których nic nie usprawiedliwia, albowiem było już kilka terminów oddania tego obiektu do użytku. Było więc kiedy błędy naprawić.

(slb.)

Wystawa obrazująca osiągnięcia bezpieczeństwa i ochrony pracy w przemyśle lekkim

W sobotę 8 sierpnia br. w Wojewódzkim Domu Kultury przy ul. Traugutta 18, otwarto wystawę obrazującą osiągnięcia bezpieczeństwa i ochrony pracy w przemyśle lekkim na terenie Łodzi i województwa. Graficzne plansze z rysunkami i zdjęciami obrazują zmiany dokonane w okresie 9-lecia władzy ludowej w fabrykach łódzkich i na terenie województwa, mające na celu wyeliminowanie wypadków przy pracy.

Najbardziej imponująco wypadły plansze obrazujące ochronę i bezpieczeństwo pracy w Kombinacie Piotrkowskim im. Nowotki. Zakład ten jak wiemy został zbudowany przy pomocy radzieckich inżynierów w oparciu o radziecką dokumentację techniczną oraz o dostawy nowoczesnych maszyn ze Związku Radzieckiego.

(k)

Tajemniczy zegar na Pl. Wolności

Na Pl. Wolności od kilkunastu dni stoi wielki zegar, na którym wskazówka pokazuje „za 10 dni", a obok czytamy „naprzód na IV Festiwal Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyszłość".

Czyżby dopiero za 10 dni miał się odbyć IV Festiwal Młodzieży i Studentów? Nie. Festiwal w Bukareszcie już trwa od kilku dni. Od kilku dni przedstawiciele młodzieży przeszło 100 narodów świata manifestują swą wolę przyjaźni, pokoju i zwycięstwa. Dlatego też prosimy wydział agitacji i propagandy ZŁ ZMP o zainteresowanie się spóźnionym zegarem.

R. J.

Pracownicy poszukiwani

Zastępcę głównego księgowego, starszych księgowych, księgowych, magazyniera zatrudnią natychmiast **Łódzkie Kolejowe Zakłady Gastronomiczne w Łodzi.** Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane. Osobiste zgłoszenia z własnoręcznie napisanym życiorysem przyjmuje Sekcja Personalna ul. 22 Lipca nr 22. 2141

Pędzlarzy na różne pędzle malarskie i artystyczne zatrudni zaraz **Spółdzielnia Pracy „Szczotkarz"** Łódź, ul. Zielona nr 14. 2137

Starszych księgowych i księgowych zatrudnią **Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych** w Łodzi ul. Armii Czerwonej 89. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr w godz. od 6.30 do 14.30. 2138

Kierownika gospodarczego i inspektora księgowości zatrudni natychmiast poważne przedsiębiorstwo państwowe. Oferty z podaniem *i życiorysem kierować* do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod nr „2111". (2111)

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM domek murowany. Wiadomość ul. Młynarska 101 Helena Drogosz (10020-G)

SPRZEDAM nieruchomość przy ul. Nowomiejskiej 8 m. 19. Bliższe informacje na miejscu od 16 do 21.

PLAC sprzedam blisko przystanku tramwajów zgierskich (Chełmy). Informacje tel. 113-24

KUPNO

KUPIĘ natychmiast samochód ciężarowy o napędzie ropnym. Nośność 4 do 5 ton. Stan bardzo dobry. Oferty składać w Biurze Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „9928"

KUPIĘ samochód DKW w dobrym stanie na chodzie. Piotrkowska 219, Wojtania (10043-G)

KUPONY z paczek PKO kupujemy — sprzedajemy. Sklep włókienniczy Stalina 2

SPRZEDAŻ

UMEBLOWANIE stołowe go (jasne) sprzedam. — Tel. 277 21 od 16

SAMOCHÓD osobowy — DKW kabriolet sprzedam. Piotrkowska 177 tel. 172 37

SPRZEDAM futro męskie cybety, 1 Maja 49 m. 17

SPRZEDAM fortepian krzyżowy, krótki w dobrym stanie, ul. Edwarda 24 (Widzew) Nowakowski (9966-G)

SPRZEDAM akordeon z registrem 80 basów w dobrym stanie. Limanowskiego 24 m. 25a

SPRZEDAM kompresor do kół, pompę wodną elektryczną Wikilnowa 6 (Helenówek)

SPRZEDAM kredens pokojowy nowoczesny. — Przybyszewskiego 122 (Napiórkowskiego)

SPRZEDAM samochód osobowy „Opel Kadet" — Marcina 17a (Julianów)

SPRZEDAM solidną siatkę ogrodzeniową. Krakowska 16 (Zdrowie)

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia w Łodzi na podobne w Radomiu. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „10106"

ZAMIENIĘ słoneczny pokój na pokój z kuchnią lub jeden większy. Ceglana 8a m. 4 (przy Bałuckim Rynku)

ZAMIENIĘ 2 pokoje komfort w Krakowie na podobne w Łodzi. Zgłoszenia tel. 213-71 godz. 8 do 15 (10145 G)

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią z dozorstwem na podobne bez dozorstwa. — Świerczewskiego 59—4

ZAMIENIĘ dwa pokoje, kuchnia, wygody na dwa razy po pokoju z kuchnią lub podobne. Stalina 35, Romanowska

ZAMIENIĘ 4-pokojowe mieszkanie z wygodami Szczecin na 2-pokojowe z wygodami Łódź. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „10101"

ZAMIENIĘ 1 pokój w śródmieściu, woda, gaz na pokój z kuchnią. — Dzielnica obojętna. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „10107"

ZAMIENIĘ domek jednorodzinny 3 pokoje z kuchnią z wygodami, ogród owocowy Ruda — na 2 pokoje z kuchnią wszystkie wygody, śródmieście. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „10172"

NAUKA

ABSOLWENTKI szkół podstawowych ogólnokształcących, młodzież wyższych uczelni, uczy się maszynopisania, stenografii biurowej. Zapisy Kursy Stenografii — Maszynopisania Stowarzyszenia Stenografów Maszynistek (kursy sekretariackie — księgowość) Kilińskiego 50, tel. 278-16 Piotrkowska 83.

ZAKŁAD Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi, ul. Łąkowa 4 ma jeszcze wolne miejsca dla uczniów w Warsztatach Szkoleniowo - Produkcyjnych: stolarskim, bednarskim, kołodziejskim i spawalniczym. Zapisy do 15 sierpnia. Zamieszkali mogą korzystać z internatu i stołówki.

Chcesz sprzedać lub kupić używaną odzież

zgłoś się do punktu skupu Rzemieślniczej Spółdzielni Pomocniczej

«WŁOKNO»

Próchnika 20 i Piotrkowska 16 tel. 260-26

gdzie również szybko i solidnie naprawią i przenicują zniszczoną odzież. 2079-K

UŻYWANE
FUTRA-BŁAMY
i KOŁNIERZE SKUPUJE
Spółdzielnia „Futro"
Łódź, Piotrkowska 78
Jaracza 9 i Nawrot 1a

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„ŁODZIANKA"

Łódź, ul. Wysoka 22, tel. 147-88

ZAWIADAMIA, że prowadzi następujące punkty usługowe:

1) przy ul. Piotrkowskiej 34
2) przy ul. Stalina 12
3) przy ul. Stalina 53
4) przy ul. Kilińskiego 155
5) przy ul. Częstochowskiej 2
6) przy ul. Limanowskiego 30

Wyżej wymienione punkty **reperują i wykonują szybko** wszelką odzież męską, damską oraz bieliznę z materiałów własnych i powierzonych. 2140

Spółdzielnia Pracy „Kominiarz"

Łódź, ul. Piotrkowska 50, tel. 232-64

zawiadamia, że prowadzi następujące działy usługowe:

1. **Remonty kominów fabrycznych.**
2. **Wymiana i sprawdzanie instalacji odgromnikowych, czyszczenie kanałów oraz obsadzanie drzwiczek kominowych.**

Spółdzielnia wykonuje zlecone prace z materiałów własnych i powierzonych

LEKCJE gry fortepianowej. — Program szkół muzycznych dla dorosłych przyśpieszony. Lipowa 16—10, 6—7

SILNIK ELEKTRYCZNY
TYP „D E M A G"
o udźwigu 250 — 500 kg, o napięciu 220—380 (120 — 220) zakupi natychmiast **C.Z.P Mlecz. Skł. Zbytu i Zaop. Techn. w Łodzi** ul. Gdańska 184. 2133

PRACA

POSZUKUJĘ pracy domowej na przychodne. Nawrot 23 m. 30

POTRZEBNA repasaczka do podnoszenia oczek. Zielona 6 sklep

POMOC domowa do dziecka potrzebna natychmiast. Sułkowskiego 52 Zdrowie, Jach

POTRZEBNA pomoc domowa. Próchnika 34 m. 7 I piętro

POTRZEBNY kowal do zakładu kowalskiego Łódź, ul. Obr. Stalingradu 136

LEKARSKIE

RENTGEN prześwietlenia klatki piersiowej i żołądka. Obr. Stalingradu 76

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, zaburzenia płciowe. Piotrkowska 14 czwarta — ślódma (10038-G)

Dr PIETROWA — specjalista chorób oczu — wznowiła praktykę. Przejazd 20 m. 8. (8644-G)

Dr LASZEWSKI skórne, weneryczne 13—14 i 17—19.30 Armii Ludowej 27

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15—19 Próchnika 8 (9927-G)

RÓŻNE

PRZYSTĄPIĘ jako wspólnik do sklepu. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „10097"

RADIOODBIORNIKI, — wzmacniacze, sieciowe bateryjne naprawiam szybko (25 lat praktyki). Łódź ul. Nowomiejska 2

OBUWIE zamszowe, skórzane torebki, płaszcze odświeżam, farbuję. — Piotrkowska 9, lewa oficyna (10100-G)

KRAWIEC przyjmuje poprawki i reperuje. Piotrkowska 19 Henryk Wojciechowski (10094-G)

Dnia 5 sierpnia br. zginął śmiercią tragiczną w Olsztynie

Dr Mieczysław Wyszyński

przeżywszy lat 30.

Przedwczesna tragiczna śmierć zabrała nam najlepszego oddanego kolegę, młodego ofiarnego lekarza, rzetelnego, sumiennego współpracownika.

Cześć Jego pamięci!

Kierownik Kliniki, koledzy i pracownicy Szpitala PSK „C".

10182-G

Dnia 5 sierpnia 1953 roku zmarł

Dr Mieczysław Wyszyński

Asystent II Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Łodzi.

W Zmarłym tracimy młodego, zdolnego i uspołecznionego lekarza.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 10 sierpnia 1953 roku o godz. 12 ze szpitala przy ul. Sterlinga 1-3.

Rektor i pracownicy Akademii Medycznej.

Dnia 5 sierpnia zmarł śmiercią tragiczną nasz ukochany brat, oddany przyjaciel

Dr Mieczysław Wyszyński

przeżywszy lat 30.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 sierpnia 1953 roku o godz. 12 ze Szpitala Szterlinga 1 na cmentarz Komunalny, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Siostra, rodzina i przyjaciele.

WYDAJE INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"
Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283 00. Red. nacz. 125 64, sekr. przyj. 12—13. Sekretarz odpow. 204 75, sekr. przyj. 10—12, dział gospodarczy 283 00, wewn. 36 oraz 228 32, dział sportowy 208 95, dział kult. 141 10, dział miejski 143 80 i 283 00, wewn. 40, dział terenowy 114 32.
Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Dział ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114 75 czynny 8—16, w soboty 8—14
Cena w prenumeracie pocztowej 5 zł miesięcznie
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

SPORT

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

W dniach 4 — 6 września odbędą się w Warszawie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski seniorów oraz mistrzostwa Polski w maratonie.

W mistrzostwach wezmą udział zawodnicy klasy pierwszej i mistrzowskiej oraz mistrzowie zrzeszeń w poszczególnych konkurencjach, o ile uzyskane przez nich wyniki odpowiadają normom II klasy wg nowego regulaminu jednolitej klasyfikacji.

Ponadto, w roku bieżącym w drodze wyjątku będą mogli startować w mistrzostwach zawodnicy nie odpowiadający wyżej podanym warunkom, którzy do dnia 22 sierpnia br. osiągną minima kontrolne, wyznaczone przez sekcję lekkoatletyczną GKKF.

Uwaga kierowcy samochodowi

Polski Związek Motorowy — Ośrodek Szkolenia Motoryzacyjnego w Łodzi powiadamia wszystkich posiadaczy pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych kat. III i II, że przystępuje do organizowania kursów podwyższenia kwalifikacji zawodowych dla kierowców samochodowych na kat. II i I.

Wyczerpujących informacji udziela i przyjmuje zapisy sekretariat Ośrodka Szkol. Mot. w Łodzi ul. Przejazd 15 tel. 258-60 w godzinach od 9 do 16.

Rozpoczęcie kursów nastąpi w dniach najbliższych.

Lekkoatleci startują w Piotrkowie

W ramach łączności miasta ze wsią i z okazji trwania IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, lekkoatleci TKS Unia w Piotrkowie Tryb. organizują w niedzielę, 9 bm. propagandowe zawody lekkoatletyczne w Sulejowie z tamtejszym LZS Pilica.

Początek zawodów o godz. 10 na boisku LZS Pilica w Sulejowie.

Czy zdobyłeś SPO?

Dwieście tysięcy młodzieży gra w piłkę nożną

Gremialne zgłoszenia drużyn do rozgrywek o Puchar Polski

Czy wiecie, że w Polsce w piłkę nożną gra 200 tysięcy młodzieży, że zarejestrowanych jest w **5.000 drużyn — 75 tysięcy zawodników?**

Nasuwa się pytanie jak wygląda w świetle tej krótkiej a bardzo wymownej statystyki sytuacja piłkarstwa łódzkiego.

Otóż w mieście Łodzi posiadamy **118 drużyn,** a na terenie województwa 191 co w sumie daje nam 309 drużyn.

Statystyki na tym jednak nie zamkniemy. Interesuje nas bowiem sprawa ile drużyn posiadają pozostałe okręgi. Mamy oto przed sobą listę, na której widzimy, że Stalinogród posiada **929 drużyn, Opole 618,** Rzeszów 306, Bydgoszcz 307.

Czy trzeba wyciągać jakieś wnioski? Czy potrzebne są tutaj komentarze? Czy czasami z tej właśnie statystyki nie wynikają przyczyny niepowodzeń naszych piłkarzy? Przecież Łódź, która jest drugim miastem po Warszawie pod względem ilości zamieszkałej ludności powinna mieć drużyn piłkarskich przynajmniej tyle co... Opole.

Zbliża się teraz termin zamknięcia zgłoszeń do Pucharu Polski. Hasło **„Sport dla mas"** nie powinno być czczym sloganem. Hasło to powinno brzmieć we wszystkich kołach sportowych przy zakładach pracy i SKS, czy LZS. Sekcja Piłki Nożnej w rozesłanym okólniku przewidziała dla miasta Łodzi limit **180 drużyn biorących udział w Pucharze Polski.** Jednak organizatorzy życia piłkarskiego w Łodzi mają większe ambicje i chcą zmobilizować znacznie więcej drużyn. Rozdzielnik dla poszczególnych zrzeszeń przedstawia się następująco: AZS — 7, Budowlani — 18, Gwardia — 16, GWKS — 7, Kolejarz — 12, Spójnia — 16, Start — 10, Stal — 12, Unia — 12, **Włókniarz— 60, Zryw — 70,** Ogniwo—15.

Jeżeli podsumujemy te cyfry to otrzymamy łącznie **243 drużyn.** Jest to już szczyt marzeń Sekcji Piłki Nożnej ŁKKF, a naszym zdaniem limit ten jest stanowczo za mały.

Przeanalizujemy poszczególne zrzeszenia.

AZS ma zgłosić tylko 7 zespołów. Naszym zdaniem akademików stać na znacznie większą ilość drużyn. Politechnika, Akademia Medyczna — to przecież tysiące młodzieży a gdzież są inne wyższe uczelnie? Sama Politechnika powinna zgłosić przynajmniej z 5 drużyn.

Kolejarzowi wyznaczono 12 zespołów, a pamiętajmy, że do zrzeszenia tego należy Łączność i Ruch.

Dla Włókniarza przypada 60 drużyn. Chcemy zapytać ile Włókniarz posiada kół sportowych przy zakładach pracy. Naszym zdaniem ilość ich jest większa niż 60, a przecież jedno koło chociażby przy ZPB im. Marchlewskiego powinno zgłosić więcej niż jedną drużynę. Takich zakładów jest dużo i niewątpliwie Włókniarz postara się o przekroczenie tego limitu.

Zryw — to młodzież ucząca się. Piłka nożna wśród młodzieży szkolnej cieszy się wielkim powodzeniem. Być może, że termin zgłoszeń nie jest zbyt fortunny jeżeli chodzi o młodzież szkolną, ale chyba nie spotka nas zawód i limit 70 drużyn zostanie przekroczony.

Na terenie Łodzi istnieje 8 związków branżowych. Niech każdy związek zgłosi po jednej drużynie to mamy już prawie wypełniony limit i dla tego uważamy, że Start stać na więcej niż 10 drużyn.

Trzeba zacząć mobilizować wszystkie siły by gremialnie stanąć do rozgrywek piłkarskich o Puchar Polski.

Termin zgłoszeń upływa 10 bm., ale sądzimy, że termin ten zostanie o kilka dni przesunięty i Łódź potrafi tym razem zdystansować inne miasta zgłaszając **ponad 300 zespołów.**

W szeregach grających w piłkę nożną o Puchar Polski nie powinno zabraknąć ani jednego zwolennika sportu, bez względu na wiek i przynależność zrzeszeniową.

J. Niecieckl.

Imprezy dzisiejsze

Dziś w Łodzi mieć będziemy następujące imprezy sportowe:

Godz. 8 na ul. Uniwersyteckiej odbędzie się wyścig kolarski w obwodzie zamkniętym. Kolarze 15 razy przejadą przez autostradę. Dystans wynosić będzie 45 km.

Godz. 9 na boisku Widzewa zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Startu.

Godz. 11 na boisku Spójni mecz piłkarski „A" klasy CTB— Kolejarz.

Godz. 11 boisko przy ul. Kilińskiego mecz „A" klasy Gwardia — Spójnia.

Godz. 11 na boisku Budowlanych mecz „A" klasy Budowlani — Włókniarz.

Godz. 11 boisko przy ul. Ogrodowej mecz „A" klasy KS im. Marchlewskiego — Widzew

Godz. 17 boisko przy ul. Kilińskiego mecz „A" klasy KS 9 Maja — Ogniwo.

Godz. 17 boisko przy ul. Wołowej mecz „A" klasy Armia Ludowa — GWKS.

Ponadto odbędzie się raid motocyklowy.

Dziękujemy za pamięć

Od bokserów naszych walczących w Białymstoku otrzymaliśmy dwie pocztówki z pozdrowieniami.

Dziękując serdecznie naszym pięściarzom za pamięć, gratulujemy im jednocześnie sukcesów.

Trenujemy kolarzy w górach

Dziś we Wrocławiu zakończony zostanie czteroetapowy wyścig górski. Dotychczas nie były u nas organizowane etapowe wyścigi górskie. Dla zawodników naszych jest to swego rodzaju innowacja. Nasuwa się pytanie dlaczego organizatorzy sportu kolarskiego postanowili jednak w tym roku zdobyć się na tego rodzaju pomysł i wyznaczyli trasę biegnącą po stromych serpentynach Karkonoszy. Czy uczynio no słusznie?

Odpowiedzi na to szukać trzeba w niepowodzeniach kolarzy naszych w Wyścigu Pokoju. Trasa wyścigu z Pragi do Warszawy posiada bowiem cztery etapy o charakterze górskim, a wiemy dobrze, że nasi zawodnicy na etapach tych przegrywali, tracąc cenne minuty. Nic też dziwnego, że myśląc już teraz o wyścigu, który rozegrany zostanie w przyszłym roku postanowiono przygotować odpowiednio naszych czołowych zawodników do walki na trudnych etapach.

Sądzimy, że w przyszłości wyścig ten będzie kontynuowany rokrocznie i zawodnicy nasi nabywać będą wszechstronności.

Obecny wyścig rozgrywany na górzystych terenach Szklarskiej Poręby jest jak gdyby treningiem do Wyścigu Pokoju. Z prawdziwą satysfakcją trzeba wyrazić uznanie pod adresem Sekcji Kolarskiej GKKF, że właśnie już teraz rozpoczęto przygotowania do wielkiego Wyścigu Pokoju.

Po skończonym wyścigu górskim zawodnicy zaczną przygotowywać się do ostatniej poważnej w tym sezonie imprezy jaką będzie wyścig Dookoła Polski. Wyścig ten na dystansie przeszło 2.000 km rozegrany zostanie w połowie września. Termin nie jest jednak wybrany zbyt szczęśliwie. Dzień jest już krótszy a i pogoda lubi spłatać figla.

Wrzesiński zwycięzcą 3 etapu

WROCŁAW. (PAP). — Trzeci etap kolarskiego wyścigu górskiego z Wałbrzycha do Lądka Zdroju długości 140 km zakończył się zwycięstwem Wrzesińskiego (Kolejarz) w czasie 4:11:10. W sekundowych odstępach za zwycięzcą ukończyło etap 17 kolarzy w kolejności: 2) Woźniak (Gwardia) 3) Saiyga (Gwardia), 4) Waliszewski (CWKS), 5) Preczyński (Spójnia), 6) Kus (Górnik), 7) Liszkiewicz (Gwardia), 8) Grabowski (Gwardia), 9) Drążkowski (CWKS), 10) Błaszczyk (Górnik). Gabrych był 13 a Klabiński 15.

Na trasie wycofał się z powodu kontuzji Wójcik. Hadasik, mimo 4 defektów gum, jechał bardzo ambitnie tracąc tylko jedno miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Po trzech etapach przodownikiem wyścigu jest w dalszym ciągu Klabiński — 13:30:10 przed Gabrychem — 13:31:39, Drążkowskim — 13:33:32, Waliszewskim i Wrzesińskim. 6 miejsce zajmuje Bedyński, a 7 — Hadasik.

Pierwszy dzień spotkania lekkoatletów Łódź-Stalinogród 49:85

Na boisku ZS Stal w Stalinogrodzie rozpoczęły się w dniu wczorajszym zawody międzywojewódzkie w lekkoatletyce Łódź — Stalinogród. Łódzka reprezentacja walczy w składzie osłabionym brakiem Dalkowskiej i Królikowskiej. Również w składzie mężczyzn poczyniono kilka zmian.

Na pierwsze miejsce wśród osiągniętych przez zawodników łódzkich wyników wysunęły się uzyskane czasy w biegu na 100 m kobiet, w którym zwyciężczyni biegu Białobrzeska wynikiem 12,5 sek. ustaliła nowy rekord życiowy i wyrównała równocześnie rekord woj. łódzkiego. Startująca w tym samym biegu Słomczewska wyrównała również wynikiem 12,7 sek. swój rekord życiowy.

Wśród mężczyzn — reprezentantów Łodzi bardzo dobrze wypadł Tulecki w biegu na 400 m przez płotki, osiągając wynik 58,4 sek., Gizelewski w trójskoku — 13.73 m Świetlicki w rzucie młotem — 46.96 m oraz Piątkowski, który w rzucie dyskiem uzyskał wynik 39,33 m.

W punktacji ogólnej po pierwszym dniu zawodów prowadzi Stalinogród w stosunku 85:49 pkt.

Na Bałuckim Rynku oklaskiwano bokserów

Druga impreza publiczna zorganizowana przez Sekcję Bokserską ŁKKF jako eksperymentalno - propagandowa udała się nadspodziewanie. Tym razem miejscem zawodów bokserskich był rynek na Bałutach. Na ustawionym ringu walczyły cztery pary. Nie chodzi jednak ani o ilość zawodników ani o ich poziom ale raczej o sam efekt propagandowy.

Otóż tym zawodom przyglądało się przez cały czas trwania zawodów kilka tysięcy widzów.

Przed zawodami pogadankę aktualną na temat przepisów bokserskich i mistrzostw juniorów odbywających się w Białymstoku wygłosił przewodniczący Sekcji Bokserskiej ŁKKF Ekert.

Bokserzy Łodzi prowadzą w mistrzostwach Polski

(Dalekopisem z Białegostoku)

Czwarty dzień bokserskich mistrzostw Polski juniorów rozgrywany w Białymstoku stał pod znakiem dalszych sukcesów pięściarzy łódzkich.

Spośród 9 reprezentantów województwa łódzkiego i samej Łodzi, którzy walczyli ostatnio 8 odniosło zwycięstwa, a dziewiąty — Olczyk uznany został głosami 2:1 za pokonanego po pełnym emocji spotkaniu z Olesińskim (Warszawa).

Dzięki 25 zwycięstwom pięściarzy łódzkich, do półfinału zakwalifikowało się 7 reprezentantów województwa łódzkiego i 5 z miasta Łodzi, co jest bez precedensu w historii pięściarstwa łódzkiego.

Spotkanie w wadze lekkopółśredniej pomiędzy Guzińskim (WKKF) a Szarganem (Bydgoszcz) było najładniejszą walką wieczoru. Łodzianin doskonale wyczuwał dystans i umiejętnie stopował nieustanne ataki groźnego bydgoszczanina. Wygrywa Guziński 3:0. W tej samej kategorii technicznie surowy, ale bardzo silny, muskularny Rybicki (ŁKKF) wygrał na punkty z Okiem (Kielce). Mały, krępy łodzianin przypominający z wyglądu znanego pięściarza radzieckiego zyskał sobie przydomek Zasuchina.

W półśredniej trudną przeprawę miał reprezentant Łodzi — Kalinowski z silniejszym fizycznie Wójcikiem. Walka prowadzona była przez cały czas w szalonym tempie. Pierwsze i drugie starcie należało do łodzianina a na finiszu lepszy był bokser Wójcik. Wygrał Kalinowski głosami 2:1. W tej samej kategorii Wencel (WKKF) Łódź zmierzył się z Walczakiem (Stalinogród). Wencel walczył czyściej, celniej trafiał i zyskał zasłużone zwycięstwo 3:0.

W wadze lekkośredniej Matusiak (WKKF) Łódź wygrał w trzecim starciu przez dyskwalifikację z Gockiem (Ziel. Góra) a Makówka (ŁKKF) pokonał na punkty Chwicewskiego (Białystok).

W średniej reprezentant województwa łódzkiego Kwiatkowski znokautował w drugim starciu Dąbrowskiego (Lublin). Początkowo sędzia ringowy musiał zachęcać obu rywali do walki, a potem doszło do silnej wymiany ciosów, z których zwycięsko wyszedł łodzianin. W tej samej kategorii Olczyk (ŁKKF) po wyrównanym przebiegu przegrał z Olesińskim (WKKF) Warszawa głosami 2:1.

W półciężkiej Matusiak (WKKF) Łódź pokonał na punkty Kamińskiego (Lublin).

Po czterech dniach walk klasyfikacja zespołowa przedstawia się następująco:

1.	Łódź (woj.)	— 14 pkt.
2.	Łódź (miasto)	— 11 pkt.
3.	Warszawa	— 10 pkt.
4.	Gdańsk	— 8 pkt.
5.	Poznań	— 7 pkt.
6.	Kielce	— 6 pkt.
7.	Opole	— 6 pkt.
8.	Kraków	— 5 pkt.
9.	Stalinogród	— 5 pkt.
10.	Wrocław	— 4 pkt.
11.	Bydgoszcz	— 3 pkt.
12.	Lublin	— 3 pkt.
13.	Warszawa (woj.)	3 pkt.
14.	Białystok	— 2 pkt.
15.	Szczecin	— 2 pkt.
16.	Zielona Góra	— 2 pkt.
17.	Koszalin	— 1 pkt.
18.	Rzeszów	— 1 pkt.

A. Skotnicki.

Nowości w łódzkim ZOO

Mała zebra przybywa na wadze a Skoczek niedługo zacznie jeść owsiankę na mleku

Łódzki Ogród Zoologiczny wzbogacił się o nową grupę nieletniej młodzieży. Pierwsza grupa niemowląt przybyła na świat w łódzkim ZOO wczesną wiosną godniami urodził się w łódzkim ZOO wielbłąd dwugarbny. Noworodek czuje się doskonale, po urodzeniu ważył zaledwie 20 kg. W przyszłym roku o tej porze będzie już prawie całkowicie dorosłym wielbłądem o solidnej wadze około 600 kg.

Mały Skoczek pilnuje się jeszcze mamy. Ale wkrótce będzie już prawie dorosłym quanaco. Zwłaszcza, gdy będzie zjadał całą porcję owsianki na mleku.

W tej chwili więc łódzka rodzina wielbłądzia liczy 5 dorosłych wielbłądów i dwa młode: jednogarbnego Wojtka i dwugarbnego Gandiego (o którym była mowa wyżej).

Równie doskonale jak Nadzieja i Gandi czuje się dwutygodniowy Skoczek, mały guanaco (odmiana lamy) Choć małe lamy trudno jest wychować w naszym klimacie — Skoczek rokuje najlepsze nadzieje i nie ma obawy o jego zdrowie. Na razie żywi się on mlekiem matki, gdy zaś wyjdzie z okresu wczesnego niemowlęctwa — będzie odkarmiany owsianką na mleku.

Na zakończenie tych zoologicznych nowości zdradzimy tajemnicę małżeństwa pawianów płaszczowych: Ksawerego i jego żony. W najbliższych dniach spodziewają się oni potomstwa.

(tw)

(trzy antylopy, dromader — wielbłąd jednogarbny i inne). Te podrosły już znacznie i stanowią w tej chwili młodzież dorastającą. Natomiast młodsi, to jeszcze niemowlęta znajdujące sie pod troskliwą opieką matek.

Przed dwoma tygodniami przyszła na świat po raz pierwszy w kraju po wojnie zebra. Trzeba tu zaznaczyć, że zebry są w naszym kraju bardzo rzadkie i łódzkie ZOO jest jedyne, które posiada parę tych zwierząt. Mała zebra otrzymała piękne imię Nadzieja. W tej chwili waży ona około 25 kg, zaś jako noworodek ważyła 15 kg.

Po urodzeniu ważyłem 20 kg, gdy urosnę będę ważył 600.

Również przed dwoma ty-

I i II Liga Piłkarska

KRAKÓW. — W meczu o mistrzostwo I Ligi piłkarskiej OWKS Kraków pokonał Budowlanych(Chorzów) 2:0 (1:0).

RADLIN. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo I Ligi krakowska Gwardia wygrała w Radlinie z Górnikiem 2:1 (0:0).

* * *

BYTOM. Gwardia (Bydgoszcz) leader tabeli II Ligi pokonała w Bytomiu miejscowego Górnika 2:0.

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 60 gr.